

KROTKI ZBIOR
STAROZYTNYCH
MORALISTOW

z Francuskiego na Polski
Język przełożony.

przez

X. G. Zacharyaszewicza J. K.
Kanonika M. Gnieźnieńskiego.

TOMIK III.
MYSLI
MORALNE
ROZNYCH FILOZOFOW CHINSKICH.

W ŁOWICZU
w Drukarni J. O. Xcia JMci PRYMASA
R. P. MDCCLXXXIV.

Turpissimum certe est, ut plus Æthnicus
Vir sapiat, quam qui Cælesti doctrina, à Dei
Filio est institutus. *S. Basilius de ira.*



I
DO CZYTELNIKA.

Dopiero to dni nasze tak są szczę-
śliwemi, że w nich przecie-
szczyerze myśleć zaczęto o utworze-
niu z moralności pewney i grunto-
wney nauki, zaśladzoney naniewiel-
kiej liczbie początkowych, a tych
niewątpliwych i niewzruszonych
prawideł, (a) z którychby nieprzer-
wanym pałmem iak ogniwa w łań-
cuchu

(a) Niedokładność nauki moralney w tym
sposobie, w którym ta, po wszystkich nie-
mal Kraiach i ich szkołach w używaniu by-
ła aż do naszych czasów, rozsądnie opisał
X. Bouffier Jezuita *Traćtatu de vita civili*:
„ Ze wszystkich części Filozofii, mówi ten
„ Mąż uczony, nauka moralna przyszła do
„ największego zaniedbania
„ Wziąwszy największą Księgę Morali-
„ sty, trudno z niey wygrzebać cząstkę ia-
„ ką, ktoraby się właściwie do moralności
„ ściągała: to jest, któraby zdadną była do
„ urządzenia życia, do naprostowania oby-
„ czaiów, i do wzniecenia w ich dobroci
„ prawdziwego smaku.

cuchu, iedne z drugich snuiące się
wnioski iawnie były w oczy każdego.

Ktoż-

„ A jeżeli w której z takowych Xąg
znaydzie się szczupła iaka garstka nauk
do obyczajów przystosowanych, iako to
naprzykład o końcu który we wszystkich
czynach swoich zamierzać sobie powinni
ludzie, o szczęściu którego szukać, lub
nieszczęściu którego unikać im należy, o
dobroci, złości, lub obojętności spraw ludz-
kich i. t. d. tedy każda z tych prześto-
czona jest w tak ialową i oschłą Metafizy-
kę, że prędeyby się znudzić przyszło,
niżli z tąd wyczerpnąć, albo pożyteczne
iakię prawidło, do rozporządzenia swego
lub naprawienia cudzego życia; albo sku-
teczny sposób bądź do pozyskania spo-
koyności dla siebie, bądź do ukazania do-
niey drogi innym.

„ Nie są w tey mierze szczęśliwsiemi, i
owi nawet szkolney moralności Nauczy-
ciele, którzy na to o sobie mniemanie
zarobili, że przecież nad innych lepiej
im się powiodło. wyłuszczenie tey nauki;
gdyż i ci pospolicie przestają na tym, że
podają ogólne tylko opisanie co to jest
cnota, a co występki, co namiętność a co
sumnienie? i. t. d. i że ztąd uczynią kil-
ka szczegulnych wniosków a i tych z so-

Któżkolwiek zaś jest ów, który
przyiaciolóm Narodu ludzkiego,
pierwszym

„ bą niepowiązanych, nie tak do oświecenia
rozumów, iako raczej do wprawienia ich
w różne wątpliwości, i głębokie nad nie-
mi zamyślenia się, służących, lub kość
rzucających do uczonych niby sporów,
a tych tym uporeczywszych, im niezro-
zumialszych, iakim jest to lub temu po-
dobne zagadnienie: czyli cnota męstwa
więcey ma w sobie władzy zaczepney
niżli odporney, czyli też przeciwnie wię-
cey tey niż owey? właśnie iakby było
potrzeba niedościgłą czynić tajemnice z
tey prawdy; że męstwo skoro jest cno-
tliwe, w oboim przypadku rządzić się zwy-
kło sprawiedliwością podług wydarzo-
nych okoliczności i z nich wypadłych
potrzeb.

„ Tak naganego zaś postępku swego,
tę iedną powszechnie wszyscy naznaczają
przyczynę, iż jest rzecz potrzebna aby
ludziom młodym, dawać pochop ku na-
wykaniu do uczonych między sobą sprze-
czek, przez coby rozумы swoje zaostrza-
li; wszakże ta przyczyna mniey chwa-
lebnego postępku, gorszym jest ieszcze
złym, od samego skutku swego: uspra-

pierwszym, do tego iednego z naypożytecznieyszych zamyśłu, stał się przewodnikiem, godzien iest za to wiekopomney wdzięczności.

Ze zaś ta nauka ściaga się do prostowania wszelkich spraw, i doskonalenia obyczajów ludzkich, mianowicie

„wiedliwiać się albowiem w ten sposób,
„nie iestże to iedno, co sądzić; że nabycie
„zręczności do szkolnych sprzeczek, chwalebniejszą iest rzeczą, i godnieyszą ludzkich starań i zabiegów, aniżeli wszystkie
„naypotrzebnieysze, naypożytecznieysze,
„i nayzdatnieysze umiejętności; iuż to do
„prostowania życia ludzkiego ku dobremu,
„iuż do zaplenienia cnotliwych, sumiennych, i dobrych Obywatelów, iuż do
„pozyskania wewnętrzney spokojności, i takiego uszczęśliwienia iakie tylko być może w tym życiu naylepsze, służące.

„A z tego cóż wynika? oto że ludzie
„młodzi słuchając pod imieniem moralności trudnych do pojęcia przywidzeń tracą na reszcie wszelką ochotę do nauki
„obyczaje prostującey i doskonalącey, a
„życiu ludzkiemu nayistotniey potrzebney
„&c.

nowicie przez wzgląd na społeczność, dziś iuż od ludzkości nieoddzielną prawie; przetoż iey doskonałe prawa nie z kąd innąd wyiszukiwane być mogą, tylko z owey wzajemności, która w życiu społecznym, wiąże Panów z ich poddanemi, obywatelów z współ-obywatelami, Narody z Narodami, a słowem mówiąc, która iednoczy ludzi z ludźmi.

Lubo zaś niemożemy całkowicie przyznać starożytności tyle chwały, iakobyśmy od niey iedynie mieli utworzenie zupełne i wydoskonalenie dostateczne nauki do prostowania obyczajów służącey: przecież iestesmy w obowiązku nie zaprzeczenia temu, że liczne od niey naszym wiekom podane prawa, godne są zadziwienia, godne i rozmyślenia naszego.

I teć to nayszacownieysze dawnych wieków skarby, po części tu i owdzie porozfypowane, z pilnością

nością wygrzebuiąc i na iedną kupę zgromadzaiąc, można będzie przyiść z czasem do ugruntowania doskonałego układu *Etyki* czyli nauki moralney; tak iak zbieraiąc w iedno długi szereg dostrzeżeń i doświadczeń w rzeczach przyrodzonych, można będzie z wiekiem trafić na prawdziwy układ *Fizyki* czyli nauki naturalney.

Celem więc pracy ninieyszey, iest przerzucanie rozwalin, i nieiaki przesiewanie gruzów starożytności, końcem znalezienia kawałków i ułomków co naypięknieyszych, a do utworzenia nauki sprawy ludzkie prostuiącey, i obyczaje doskonałacey, nayzdatnieyszych.

W takowym zaś ułożeniu, nie dość było z Ksiąg Chińskich powymować co naywybornieysze myśli Konfucyusza; ale też i Uczniów iego, tak Nauczycielowi iako i Narodowi swemu chwałę czyniących,

cych, pomiiąć nienależało. Na ten koniec (mówi francuski tego dzieła tłómacz) wszystkie ich pisma po łacinie przełożone, które Xiądz *Duhald* Jezuita Misyjonarz Chiński do znajomości nam podał z pilnością czytaliśmy.

Czerpaliśmy oraz i z drugiego źródła. J. Pan *Leontief* Sekretarz Rosyjski w Departamencie spraw zagranicznych, żył miedzy Tatarami (b) Prowincyi *Manjours* czyli *Mantchou* którey Xiążęta dziś Tron Chiński posiadaią nauczył się ich ięzyka, i z niego na Rosyjski poprzekładał, różne pisma moralne, płody myśli niektórych Cesarzów Chińskich, ich Ministrów, i Mandarynów: z tego więc tłómaczenia Rosyjskiego wybieraliśmy to, co do ninieyszego zamysłu

(b) *Manjours* czyli *Mantchou* iest to Kray w Tartaryi Azyatyckiey którey Xiążęta od połowy zeszłego wieku panuią w Chinach pod Imieniem Dynastyi nazwaney *Tsing*.

myślu nayprzyzwoiciey sfofowało się, a przypiskami w swoich miejscach porozkładanemi wytkneliśmy co zkad jest wyięte.

W tłómaczeniu nieprzywiązywaliśmy się do słów, ale użyliśmy równej wolności iako i w przekładaniu myśli Konfucyusza, to iednak cośmy brali z pism J. Pana Leontief, łacniey było wytłómaczyć niemal co do słowa, gdyż i on sam wszystko przekładał nie iuż z Chińskiego, który mało ma związku z Europejskiemi, ale z Języka *Maniours* czyli *Mantchou*, którego kształt, układ, i prawidła, wielkie mają z naszymi podobieństwo. Niektóre też ciągle mowy, tak iak są na Rossyjski ięzyk przeniesione, dla zawartych w nich wielu pięknych moralnych myśli, tu się umieściły.

Znaydą się tu wprawdzie niektóre kawałki, które się zdają szczegulniey służyć samym Monarchóm, lub ich

ich Ministróm, zastanowiwszy się iednak głębiey nad niemi, każdy łacno pozna że mogą bydź wszystkim użytecznie przydatnemi. Bo iezelić Monarchowie mają potrzebę dobierania sobie Ministrów, tedy i im podlegli nie są bez potrzeby dobierania sobie w społeczności, iuż przyiaciół, iuż poradników, iuż sług: a iako Monarchowie mają obowiązek rządzenia Narodami, tak każdy i naypospolitszy Człowiek mniey lub więcey ma obowiązku, rządzenia domem swym, czeladką, i samym sobą.

Mogą się też nieiednemu zdawać zbyt pospolitemi, i iuż że tak rzekę wytartemi niektóre tu umieszczone zdania: alic w nauce moralney, nie na to patrzeć należy, czyli myśli są kształtne dowcipne, i nowe? ale na to, czyli są prawdziwe i pożyteczne? zawsze zaś będą nowemi i osobliwemi dla tego Czytelnika, który niemi rządzić się ieszcze niezaczywał nigdy.

M Y S L I M O R A L N E
R O Z N Y C H
F I L O Z O F O W C H I N S K I C H.

I. (c)

Dla przychodniów, bądź przytu-
leniem; dla sąsiadów oświece-
niem; dla uczonych, wsparciem;
dla pocziwych, przyjacielem; dla
złych i rozwiozłych, cudzoziem-
cem.

II.

Zadnego dobrego uczynku cu-
dzego, choćby jego użyteczność
wątpliwą, lub obojętną była niemi-
iaj bez nagrody.

III.

Niegardź ludem pospolitym, ale
go

(c) Od tej liczby aż do XX. są myśli
wybrane z Xiegi Dzieiów Chińskich *On-King*
zwaney, w pierwszym rodzaju Książ Kłaf-
sycznych umieszczoney.

go i owfzem kochay, lud albowiem pospolity iest gruntem i fundament Państwa; które tym będzie bezpieczniyszym od wszelakiego zachwiania się, im mocniyszym iest fundament iego.

IV.

Ogień wybuchający z Wulkanu nietylko proste kamienie, ale i szacowne marmury w niepożyteczny pył przepala: równie wielkie owfzem większe bez porównania czyni szkody w ludziach, Urzędnik mający wiele w rządzeniu władzy, a mało co, albo nic cnoty.

V.

Chwalebne przymioty opieką zachęcać, do cnoty zachęcać, rzetelność i wierność nagradzać, między pocziwemi utrzymywać zgodę, boiaźliwym dodawać serca, zwaśnionych iednać, występnych poprawować, iest to stan Państwa kwitnącym czynić.

VI.

VI.

Kto umie znać nad sobą Pana, sam godnym iest panowania, kto umie zasięgać rady cudzey sam zdolnym iest do wszystkiego dobrego: kto zaś mniema, że sam sobie iest dostatecznym do wszystkiego, a obeydzie się tak bez rządu, iako i bez rady innych, na nic się nie zda nikomu.

VII.

W przód pomysł niżbyś co czynić miał, a żadnego dzieła nie rozpoczynay bez poprzedzającego rozpatrzenia się w okolicznościach przytomnych i powzięcia z nich światła, czyli to czynić przystoi? i iak czynić należy?

VIII.

Kto mniema, że iest dość cnotliwym, i w tym uprzedzeniu zaniedbuje dalszego ćwiczenia się w cnotach, ten chce prędko prześtać bydz cnotliwym. Kto się sam chwali

Tom III.

B

i z do-

i z dobrych swych uczynków chełpi, ten cały zysk z cnoty zebrany marnotrawi.

IX.

Kto innych uczy, sam się w naukach doskonali. Kto się bawi przepisowaniem prawideł cnoty dla drugich, sam w niej mimo własnego postrzeżenia, codzień znaczniey postępuje.

X.

Królów Bóg stanowi dla rządzenia ludźmi i nauczania ich: oni są Namieśnikami Bóstwa, które ich postanowiło na ziemi, aby nad nią panowali w dobroci, złym uczynkom na postrach, a niewinności na obronę.

XI.

Ludzi cnotliwych i pożytecznych miej w ufzaniu, bo cnota poniżona niełatwo się krzewi, a wzgarda uczynków pożytecznych, tłumi dobrą chęć do dalszego zdobywania się na nie.

XII.

XII.

Pan cnotliwy nie od własnych rozkoszy zwykł zaczynać panowanie swoje: ale pierwszą jego jest troskliwość, pilne wywiadywanie się o trudach i pracach rólników i jakie ponoszą w uprawowaniu ziemi, w zasiewaniu iey, w zbieraniu z niej: a gdy na reszcie dowiaduje się że obfite żniwa, uwieńczyły nadzieie pracowników, w ten czas dopiero najmilszą czuje rozkosz i najslodsze ukontentowania zażywa.

XIII.

Szemrzą na ciebie! mówią źle o tobie! to pewnie gniewasz się o to? lecz cóż ci twój gniew nada! spiknij się raczy na iedno z przeciwnikami twemi, a sam sobie wyrzuciwszy na oczy błędy owe które oni w tobie upatrują, popraw się i wszelkiey przyłóż usilności, abyś codzień cnotliwszym się stawał.

B 2

XIV.

XIV.

O Prawodawcy! o wy! których roztropność i cnotliwość, od reszty ludzi rozróżniać powinny; bądźcież iak nayprzezornieyszemi w wymierzaniu kar na występki: prawa albowiem wasze, skoro będą uknowane, i ogłoszone; przyzwoita rzecz iest aby były zawsze wykonywane: a ieżelić rzecz byłaby pełna niebezpieczeństwa, stanowić takie prawa któreby swego skutku nie miały; tedy niemniej byłaby rzecz pełna okrucieństwa przywodzić do skutku takie prawa, któreby ze wszelkiej ludzkości wyzute były.

XV.

Ciekawi są ludzie oglądać meża z cnotliwej mądrości płynącego; widzą go na reszcie, i na tym kończą, że go widzą; ale z nauk iego żadnego pożytku nie odnoszą.

XVI.

Ludźmi miernie uczonemi gardzić

dzić nienależy, ani przytłoi sztydzić z nich: bo czy można roztropnie tego wymagać, aby ieden umiał wszystko.

XVII.

Rządca powinien mieć baczność w rządzeniu na potomność, to iest na to, co i po iego zgonie długo ieszcze wiekować ma na ziemi. Mowca zaś powinien w mówieniu mieć wzgląd na przytomność, to iest wystrzegać się wielomowności, a to tylko co w przytomnych okolicznościach iest do mówienia potrzebnego i przytłownego, odbyć w słowach iak naykrótszych.

XVIII.

O wy! którzy trzymacie pierwszeństwo w rządach, którzy stoicie na straży dla dopilnowania całości praw, azaliż nie Namieśtnictwo Boskie sprawujecie w Pasterstwie ludu Jego? w dobieraniu więc znowu Namieśtników waszych, czyńcie roztropny

stropny wybór osób, któreby waszey poufałości godnemi były, niebądźcie do karania zła przyczyny porywczeni, niebądźcie skwapliwemi w wyrokowaniu bez poprzedzającego baczego wprzód namysłu: a nade wszystko, do sądzenia przewinionych, dobieraycie Sędziów, nie tych którzy gładkością wymowy i naysurowszą niesprawiedliwość wypiekrzać umieją, ale owych o których rzetelności, szczerości, ludzkości i sprawiedliwości sami łącno zabezpieczyć się możecie.

XIX.

Nie łącnieyszego, iako cudze sprawy naganiać, ale nie trudniejszego, iako cudze straszenia, lub przestrogi miłe przyimować, y nie dać im spływać, iako wodzie rzęzotem czerpaney.

XX

(d)

Królu gdy chcesz wybrać dobrych
Urzę-

(d) To co następuje wyjęte jest z Księgi

Urzędników, a w tym usłyszysz że Dwór który cię otacza, mówić zacznie, że ten albo ów człowiek ma znakomite do sprawowania wielkich Urzędów przymioty, że mu ani na cnocie, ani na rozumie niezbywa; niebądź łącno-wiernym: może i rada twoja na iednoż się z twym dworem zgodzi; lecz i tu ieszcze niewychodź z wątpliwości: ale gdy nareszcie i lud wszystek toż samo przyświadczy; weźwiy Człowieka zaleconego, rozpatrz się w nim, i doświadcż go. Podobnież ieśli twój Dwór z tym się odezwie że ten albo ów nie ieść zdolnym do Urzędu który piasłue, lub ktorego podiać się chce

Klasyeczney Imieniem Pisarza swego *Mantson* nazwaney, który żyjąc lat 84. umarł Roku przed Chrystem Panem 348. Mają go Chińczycy za drugiego po Konfucyuszu Filozofa, i Potomków jego po dziś dzień trwających ukazują, którzy w tym o sobie mniemaniu, znajdują wielkie względy w Kraiu i u samego Dworu.

chce, niezawierzaj tym powiescióm: niech toż samo powtórzy i Rada, i tu ieszcze zaстанów się: lecz gdy naostatek i lud iednoż szeptać zacznie, w tedy iuż czas wdać się samemu, i roztrząsnąć czyli takowe skargi nie są w rzeczy samey sprawiedliwemi.

XXI.

W czasie głodu, lud pospolity doznaie wszelkiey nayokropnieyszey nędzy, iaką tylko naygwałtownieysza potrzeba płodzić zwykła; z tym wszystkim próżno kołacę o swe wspomnienie do wspaniałych Pałaców Pańskich, bo go z tamtąd odprawia z niczym. Widzę ia iednak, że mimo powszechnego niedostatku psy i konie Pałacowe dość tłusto i karmno wyglądają: azaż nie zdaie się w tym razie, że ie tam na to iedynie chowają, iżby ludzi zjadły?

XXII.

XXII.

Z gorącości krwi, rodzi się odwaga, ale zwierzęca i nieporządna; prawdziwemu zaś męstwu rozum sam hetmani.

XXIII.

Maszli choć naymnieyszą wątpliwość o sprawiedliwości uczynku iakiego, lub nayślabsze podeyrzenie o niesprawiedliwości iego, tedy go nawet ani zaczynay.

XXIV.

Kiniotek ieden przypatrując się rólce swoiey, zturbował się gdy uyrzał, że iego zasiew zbyt leniwie się wzmagal, tak że zielone zdziebelka ledwie co wyglądały z ziemi, wpada więc w niecierpliwość, a lenistwo natury chcąc swą pracą zastąpić, biedzi się przez dzień cały aż do znoiu, chylając się a iedno po drugim zdiebelko na wierzch ziemi wyciągając: a gdy przyzedł wieczor, raduie się że swą rólkę pięknieyszym

kniefzym przecie ozdobił kształtem, nieuważał znać biedny że wyciąganiem na wierzch każdego zdziebelka ponadrywał korzonków, lecz gdy nazajutrz wyszedł na oglądanie swej wczorajszej pracy, dopiero się poznał iakiey się nabawił szkody, gdy z uschłego zielska całą nadzieję przyszłego zbioru stracił. Chcieć prędko z pracy swej korzystać, iest to bydź podobnym przytoczonemu nierozsądnemu wieśniakowi. Chceszli mieć z twej pracy zysk pewny, pracuyże statecznie, a czasu korzyści niezamierzay sobie prędko, ale czekay go cierpliwie.

XXV.

Uganiać się za chwałą, lubić sławę, lękać się obelgi, a z tym wszystkim nie oddalać się od występków; iest to iedno, co mięszkanie sobie zakładać w pośród morza, chęcią uniknienia wilgoci.

XXVI.

XXVI.

W osobach fzczególnych, które krom osobistych i domowych zatrudnień, żadnych większych niedoznają kłopotów; smutek iest znakiem słabości umysłu: ale co na czele rząd powszechny trzymającego, dobrze się nieraz wydaia znamiona smutku; ile gdy postawiony przy ftyrze spraw publicznych, niemoże w inny sposób, ani osłodzić utrapienia powszechnego, ani wad pospolitych naprawić.

XXVII.

Owi starożytni Mędrcomie, owi Mężowie wielcy, których znakomite przymioty, i tym wyrównyujące dzieła, całą prawie ziemię zadziwiały niegdy! wszak niczym więcej niebyli iak tylko ludźmi. Ażaz więc i ia nieieftem Człowiekiem? czemużbym więc niemógł wstępować w ich ślady, i sławać się im podobnym? niemaam tedy przyczyny,

czyny, na ich sławę trwożliwym poglądać okiem, skoro mocen iestem równo z niemi wygurować w cności.

XXVIII.

W okrutny tam sposób wciągany bywa nieieden w sidła sprawiedliwości ku swemu ukaraniu, gdzie same rządowe przywary, stają się źródłem przestępstw.

XXIX.

Próżno ludzie dopominają się zupełnego między sobą porównania, bo zawsze będzie i być musi na świecie dwoiaki gatunek ludzi, iednych którzy głową, drugich którzy rękami pracują: ci potrzebują przewodników i znaydują ich w tamtych: tamci są potrzebni wyżywienia, i mają je od tych: bo gdyby też wszyscy ludzie rękami tylko pracowali, a żaden się nie znalazł któryby ludzi oświecać, i niemi rządzić mógł: Naród ludzki małoby się różnił od rodzaju bydłęcego.

XXX.

W życiu społecznym wszystko idzie na zamian, rolnik udziela tkaczowi chleba, a tkacz dodaie rolnikowi płótna. Budowniczy stawia domy dla mieszkańców, a z zapłaty którą od nich ma zato, opędza swoje i swych dzieci potrzeby. Mądry swym przykładem i swoją nauką uczy innych mądrości, bądźże temu tylko iednemu odmawiał w zamian należytey nagrody? nie przeto iakby on sam żądał byż za swą cnotę płatnym, ale że sama iego tak pożyteczna dobroczynność, wymaga wdzięczności od ciebie.

XXXI.

Chcąc Syna twego przyzwyczaić do gładkiey wymowy, skoro go nie innemi obsadzasz ludźmi tylko gładko mówiacemi; nie podobna iest, aby miał powziąć nałóg złego słów wymawiania, bo to iedno byłoby, co bez nauczyciela wyćwiczyć

czyć się w języku zagranicznym. Podobnież jeśli Syn twój nieślyczy tylko słowa uczciwe, nie widzi tylko sprawy cnotliwe, niebędzie mógł pogrążyć się w występkach, i chociażby miał skłonność do którego z nich, nieznaydzie doń drogi.

XXXII.

Tam gdzieby Panujący nieradził się sprawiedliwości we wszelkich zamyślach i sprawach swoich: Ministrowie jego, udaliby się na wyścigi na same iedynie pochlebstwa, wszelką zaś pilność i troskliwość względem przestrzegania praw całości, odłożyliby na bok. Prawda, honor, i wstyd oddaliłyby się w ów czas w daleką stronę. Sędziowie i Urzędnicy zaśpaliby wszystkich swych powinności. Poddani własnymi iedynie namiętnościami, powodowaliby się. Fałszywe dobro osobistych pożytków zaślepiałoby wszystkich. A jeżeliby w tak biednych

dnym okolicznościach Państwo nie upadło z gruntu, szczególnemu i osobliwemu szczęściu przyczytałoby to należało.

XXXIII.

Daymy to, że w którym Kraiu, twierdze są zaniedbane, Żołnierze źle uzbrojeni, rolnictwo po większej części opuszczone, przecież i w tak złym położeniu, można ieszcze obmyślić sposób naprawy rzeczy zepsutych a podźwignienia zaniedbanych. Ale tam gdzieby rozkazyjący, praw i sprawiedliwości nieprzestrzegali, gdzieby podlegli karność i posłuszeństwo odrzucali, gdzieby wszyscy dobre obyczaje w pogardzie mieli: możnaby sprawiedliwie lękać się powszechny a tey bliskiej zguby.

XXXIV.

Snycerz gdy chce sztukę jaką zokrąglić doskonale, używa do tego cerkla i pomiaru, tak i każdy człowiek,

wiek, któryby chciał powinności swoich dopełniać wiernie, winien jest brać wzór i miarę z nauki i przykładów cnotliwych Mędrców.

XXXV.

Niecnotliwi których występki są szkodliwe społeczności, znajdując dla siebie karę wielką, w tej trwodzie sumnienia której się nabawiają, a większą jeszcze w tej powzięchney nienawiści którą przeciw sobie wzbudzaią. Od tej zaś kary grób nawet sam nieochroni ich, gdy i tam sięgać ich nieprzeftanie potęmność złym wspomnianiem i niesławą, z której wynikającej obelgi, i najliczniejszy po ich śmierci upłynione wieki zatrzeć niepotrafią.

XXXVI.

Kochaszli innych, a niedoznaiesz wzajemney miłości, staieszli się roztroptym dla wielu przewodnikiem, a nieznayduiesz naśladowców, obchodzisz się ze wszystkiemi

śłkami grzecznie, a niepożytkuiesz równych dla siebie względów? Zastanów się więc nad sobą samym, i szukaj w sobie z pilnością tej wady tajemney, która tłumi wszystkie chwalebne przyimoty, abyś ją iak najprędzey wyrugował z siebie.

XXXVII.

Miłość sobie podobnych ludzi, jest naybezpiecznieyszą dla Człowieka twierdzą, a sprawiedliwość jest nayprostszą do szczęśliwości drogą: opuścić zatym twierdzą naybezpiecznieyszą, nietrzymać się drogi naypewniejszy, nie jestże to naywiększy a wielkiego politowania godny nierozum?

XXXVIII.

Chceszli być Człowiekiem pocciwym i pomiarkowanym? bardzo chwalebne są chęci twoje, ale wiedz o tym, że człowiek prawdziwie pocciwy, żadnym z bliźnich

niepogardza, żadnego z nich nie wyżydza: Człowiek zaś pomiarkowany, na swoim rad przestaje zawżę, a cudzego niewydziera nigdy.

XXXIX.

Wielu ludziom jest zwyczajna ta przywara, że w ten czas chcą się stawiać nauczycielami innych, kiedy jeszcze im samym długoby należało zostawać w rzędzie uczniów.

XL.

Ty jeden rozgłaszaś śmiało wady wielu innych: źleć w tym czynisz dla innych, ale najgorzej dla siebie samego; bo ciągniesz za język wielu innych, aby wszyscy rozgłaszali na wzajem przywary twoje.

XLI.

Człowiek nie czym innym różni się od bydła, tylko rozumem. Są ludzie którzy się wydoskonalaniem rozumów swoich zatrudniają, ale

większa

większa ich nierównie liczba, tego najpotrzebniejszego starania zaniedbuje, takowi zatym zdają się chcieć zupełnie wyrzec całej swojej od bydła różnicy.

XLII.

Kochać ludzi uczonych i cnotliwych, a nieświadczyc im tyle względów ile ich są warci; jest to iedno co zaprosiwszy do siebie gości, drzwi przed nimi zamykać.

XLIII.

Bez poprzedzającego ćwiczenia niepoymiesz prawideł nawet najprostszej do rozrywki służącej gry: a iakże możesz spodziewać się i żądać swego w cnotach wydoskonalenia, żadney dla ich nabycia niepodjąwszy pracy.

XLIV.

Nikt o tym niewątpi że człowiek nieobeydzie się bez pokarmu: ale niedość jest w tey potrzebie przyrodzoney mieć wzgląd przyzwoity na

C 2

same

same tylko ciało swoje, lecz trzeba
oraz karmić całego siebie, a ponie-
waż rozum nayprzednieyszą jest czę-
stką Człowieka, więc naywiększa
bydź powinna troskliwość w ludziach
o przyzwoity pokarm dla rozumu
własnego.

XLV.

Jeden doskonali bezprzeftannie
swój rozum, i przez to wchodzi w
poczet ludzi wielkich: drugi same-
mi tylko wygodami ciała swego za-
prząta się, i przez to nigdy nieprze-
staie pełzać w zgrai ludu naypospo-
litszego.

XLVI.

Kto szuka cnoty może się śmiało
o iey znalezieniu zabezpieczyć, bo
bydź cnotliwym od iego woli za-
wiśło: ale kto się zapędza za boga-
ctwy, i godnościami, rzecz jest peł-
na wątpliwości, czyli ich doścignie
lub nie? bo te nie są w iego władzy
ani na iego zawołaniu.

XLVII.

XLVII.

Boiaźń ubóstwa i poniżenia, mi-
łość bogactw i czci, są to pospolite
przyczyny zaślepienia ludzkiego:
tak właśnie iako głód wewnętrznego
palący, nieda uczuć i naygorzszego
nieśmaku w potrawie: ten zatym
jest mądry prawdziwie, którego ani
cześć lub wzgarda, ani bogactwo
lub ubóstwo, i na naymnieyszą na-
wet chwilę z drogi sprawiedliwości
i poczciwości zwrocić, i w żadną
przeciwną stronę odwieść niepotra-
fia.

XLVIII.

W utarczce którą kto podeymuie
dla cnoty, niezaftanawiaj się nad
początkiem boiu, ale czekaj końca
iego; bo frazka zacząć, lecz trzeba
skończyć: tak i naiemnik który ko-
pie studnią, choć już kilka sążni zie-
mie wyrzuci na wierzch, ieśli nie-
dobrawszy się wody kopać przesta-
nie, straci marnie i czas i prace
swoją,

fwoją, bo na iednoźby wyfzło gdy by był niezaczynał, iako i to gdy zacząłszy nie kończy.

XLIX.

Pospólstwo drży na samo imię praw, ale co w naukach i przykładach do cnoty zachęcających, słodzi sobie; bo prawa gwałtownie przymuszają, a nauki i przykłady łagodnie przynęcają.

L.

Miarą dostatków ku wyżywieniu i innym potrzebom życia służących powinna być wartość pracy i zarobku: ze wszystkich zaś prac na świecie aż nie jest nayschwaleniejszą i nayszyteczniejszą, a tym samym nayszacowniejszą tą, którą podejmują cnotliwi w prostowaniu innych do cnoty nauką i przykładem.

LI.

Niewart jest i słowa dobrego choć czatem wiele pochwał odbie-

ra,

ra, ów ściśły nabożniś, który gdy postawia półmisek ryżu na stół, a on ma podeyrzenie o niesprawiedliwym nabyciu jego, niechce go ani skosztować; gdy zaś zajdzie go potrzeba wstąpienia do którego domu, a wątpi o tym czyli jego właściciel prawnie go posiada, nieśmie ani iedną nogą wnieść za próg: z tym wszystkim zaś Matkę własną opuszcza w nędzy bez iej wspomżenia, w próżniackim życiu smakuje sobie, ani chce podjąć się żadnego urzędu, żadney pracy, w którychby Oyczyźnie i Współobywatelóm swoim mógł być zdatnym i usługnym: cóż albowiem warto ubieganie się za powierzchownemi i czczemi zgoła cnoty pozorami, z zaniedbaniem cnót istotnych pożytecznych, i potrzebnych, połączone?

LII.

Pokazujesz mi młode Xiążątko mówiąc: patrz iakich wdzięków pełne

ne

ne jest to dziecko! iak sziachetną ma postawę! iak okazale swą powierchowną układnością różni się od innych dzieci, lubo co do lat rówieśników swoich? lecz cóż mi to wszystko nada! póki nieuyrzę że to pańtątko różni się od innych współro-wienników cnotą i obyczajnością póty w nim nic innego niepostrzegam, tylko że jest Synem Człowieczym, tak iako i wszystkie inne chłopięta.

LIII.

Pan ów (rzeczysz) przyiacielem jest zdrowey Filozofii, bo ludzióm cnotliwym i rozumnym wyżywienia nieżałuie. Widząc ia to i chwale; ale oraz zpostrzegam, że i konie i woły, i psy z łaski iego dobrze się żywią. Nie dosyć jest zatym dawać wyżywienie mądremu, a choćby też nadto ieszcze i ze swej szkatuły przystoyne wsparcie; lecz trzeba przytym kochać go, szanować, a nade-

nadewszystko z iego przestroóg, nauk, i przykładów umieć pożytkować.

LIV.

Człowiek który żadney Xiążki nigdy nieczyta, i który całkiem wierzy każdej Xiążce którą czyta, obadwa zarabiaią u mnie na iednakowu szacunek.

LV.

Ludzie wielcy i mądrzy, z grobów nawet swoich, nieprześtaią odzywać się do potomności, i dawać iey wielkich i pożytecznych nauk. Prześtalić oni wprowadzie życie, ale ich Xięgi, ich chwalebne dzieła, i z nich wynikające dobre przykłady, wyjętemi są nieiako od prawa śmiertelności. Są ieszcze Nauczycielami po dziśdzień, choć może dawno już i popiołów ich niestało, będą Nauczycielami i w naypoźniejszy wieki.

LVI.

Wyśmiano cię i wyszydzono!
wnidźże

wnidźże w siebie samego, i roztrząśnij czyli się w tobie nieznayduje przyczyna iaka tey którą poniosł obelgi: a jeżeli po przerzeczonym roztrząśnieniu, zapewnił się o niewinności własney, śmiey się z tego i wzgardź mężnie próżnym innych szyderstwem, tak iakbyś wzgardził szczeniem szczenięcia niedołężnego a warkliwego. Sam Konfucyusz i wszyscy prawie ludzie wielcy, mieli swoich oszczerców, ale niedołężnym szemrania mrukliwej zawiści, nie potrafią ani zamieszać spokoyności, ani zacmić chwały prawdziwego Mędrca.

LVII.

O iak wielu ludzi jest tak niebażnych, że zaniechawszy starania o własną rolę, i zgoła o niey zapomniawszy; skrzętnie się zatrudniają dozorem niwy sąsiedzkiej.

LVIII.

Ograniczenie chęci własnych,
nay.

nayskuteczniejszym jest środkiem do zachowania czystości sumienia, bo chociażby w tym razie obłąkał się niekiedy Człowiek z prawdziwej ścieżki cnoty, prędko się zpostrzeże, i cofnie do niey na powrót.

LIX. (e)

Kiedy idzie o nabycie dóbr cnoty, w ten czas nie ieden łącno się zrazi pracą, którąby na ten koniec podjąć należało: ale czy znaydzie się choć ieden, któryby się chciał rzec dóbr fortuny, dla tego, że i te niemogą bydz nabyte bez pracy i trudów?

LX.

Nigdy się z tym nieodzyway, to przestępstwo jest lekkie, a więc mogę się nań odważyć bez niebezpieczeństwa; i nigdy niemów, ta cnota jest bagatelna, a więc mogę ieę zaniedbać bez szkody.

LXI.

(e) Te myśli są wyjęte z Xiegi Tschon si tłumaczenia X. Dahald.

LXI. (f)

Pod słodkim rządem, ludzie lękają się śmierci niezmiernie, bo słodki rząd czyni życie przyjemnym: pod twardym murem, ludzie gardzą życiem odważnie, bo twardość rządu czyni śmierć pożądaną.

LXII.

Sędzia który się niedaie przekupywać, nie nieczyni nad powinność swoją: owfzem, ani nawet samej swej powinności niedopełnia należycie: bo kto obowiązany jest wystrzegać się i najmniejszych wad, mało czyni gdy się samych tylko wielkich występków strzeże.

LXIII.

Mąż postawiony na publicznym Urzędzie, jeśli sądzi że nieustannie wielu lat pracą, nabył prawa do zadowolowania

(f) To co następnie wyięte jest ze Zbioru zdań, uwag, i przykładów, przetłumaczonego przez X. d'Hervieu Misyjonarza w Chinach.

gowania sobie w niey; błędzi szpe-tnie: jeżeli zaś w rzeczy samej wypoczynku potrzebuie koniecznie; toć powinien wprzód złożyć Urząd, a dopiero będzie mógł wypoczywać godziwie.

LXIV.

Czynić dobrze ludziom niebędą-
bym w stanie wywdzięczenia się
wzajemnego, iest to zgromadzać prawdziwy skarb cnoty; który nieprze-
staie bydź najdroższym, dla tego że
iest nayskrytszym: a oraz iest to bo-
gate dziedzictwo, dla swych potom-
ków wczesnie przyposabiać.

LXV.

O iak wiele dzieie się nieraz
wielkiego marnotrawstwa, dla małego
które z iedną chwilą przemiiia ukon-
tentowania; a tym czasem to ko-
sztuie tyle, ileby wystarczyło, na
wydarcie zgardła śmierci wielu bie-
daków nieszczęśliwych.

LXVI.

LXVI.

Mnóstwo ogromnych budują pałaców na to iedynie, aby się w nich po iednym bogaci tych gmachów właściciele porozjadzali; czy nie-
 lepieyze byłoby tam coś uiać, a za-
 to choć nayprostsze powstawić cha-
 ty dla wielkiej liczby nędzarzów,
 niemających gdzieby swe głowy
 skłonić mogli.

LXVII.

Jużeś się dostatecznie wzbogacił,
 z tym wszystkim niewidać ielcze
 abys się zatrudniał czym innym, iak
 tylko samym iedynie pomnażaniem
 majątków własnych: dla kogoż to
 zbierasz? pewnie dla dzieci twoich!
 wiedzże o tym że temi staraniami
 twemi, tym pewnieyszą gotujesz
 dla nich zgubę. Bo iezeli dzieci
 twoie będą miały skłonność do cno-
 ty, więcej szkody niż pożytku od-
 niosą z obfitości bogactw, gdy te ich
 starania przez większą część na swą
 stronę

stronę przeciagną: Jeżeli zaś udadzą
 się na występki nie co innego w bo-
 gactwach znaydą, tylko większą ł-
 cność i sposobność dogodzenia nie-
 prawościom i złym nałogóm swoim.

LXVIII.

Zle robisz że zarabiasz na strofo-
 wanie, gorzey że zasłużonego stro-
 fowania cierpliwie przyjmować nie
 umiesz, a naygorzey że po nim po-
 prawować się niechcesz.

LXIX.

Kto czyni obietnice bez uwagi,
 często wpada w niemożność dotrzy-
 mania słowa, i na imie nierzetelne-
 go zarabia. Wystrzegay się takie-
 go Człowieka; a bardziey ielcze
 owego, który o iedney i teyże samey
 rzeczy, mówi raz tak, a drugi raz nie.

LXX.

Zwodzić tych z któremi żyjemy,
 iest rzecz haniebną: ale klamać po-
 tomności haniebnieysza nierównie.

LXXI.

LXXI.

Pomawiają mię o niegodziwe zamysły, i cóż mi to szkodzi, jeśli w rzeczy samej wolen jestem od nich potwarzają mię o złośliwe sprawy, i czegoż się mam martwić skoro jestem przeświadczony o mojej niewinności? alboż to złośliwe mniemanie cudze mogą w czym cnotę i poczciwość moją nadwerężyć.

LXXII.

Wpadli Zbóycy do Wioski, gdy w niej wszystkich mieszkańców w pień wycinać poczęli, dwóch przecie ludzi nad wszelkie spodziewanie z tej powszechniej rzezi uniosło życie, i to jeszcze, jeden z nich zgola ślepy, a drugi ruszyć sięcale nie mogący paralityk: ślepy albowiem wziął owego paralityka na swe ramiona, a paralityk rozповідаł ślepemu, w którą stronę, czy prosto, czy w prawą, czy w lewą za każdym stąpieniem udać się miał, i w

ten sposób uciekli przed niebezpieczeństwem obadwa. Podobnież wszystkie życia doczesnego trudy, kłopoty, i utrapienia, staia się ludziom znośnieyszymi, i łacnieyszymi do zwyciężenia skoro jedni drugich wspomagają na wzajem.

LXXIII.

Uczynić komu dobrze i wymagać po nim wzajemności iakby długu iakiego; jest to pśować dobroć uczynku swego, i tracić całą z niego wynikającą załugę.

LXXIV.

Gdy słyszę złe mówiących o ludziach, czuję taką boleść iakby mi ostrym cierniem przebijano serce; a gdy słyszę dających dobre słowo innym, czuję taką roskosz iak gdyby mnie najwonneyszymi obfypowano różami.

LXXV.

Niewymagasz po nikim nic nad to co ci się należy, i chcesz mieć

za to sławę Człowieka, od wszelkiego odstępiania z własnego prawa iakiey chciwości dalekiego, chwalekiewkolwiek cząstki.
 lebnąć bez wątpienia jest takowa doskonałość: lecz gdyby ci kto od mówił spodziewaney za to pochwały, czyliż mu tego niepoczytałby za złoczynstwo?

LXXVI.

Gospodarz powinien się starać o ocalenie majątku, ale to staranie nie powinno być zbyt skrzętnym. Postrzegam że mię kradną w ogrodzie (rzekł ieden właściciel do swoiego ogrodnika) cóż tedy zrobisz abym uczynił do zabezpieczeniemy szkodzi: moja rada (odpowiedział ogrodnik) abys tego nie liczył w przychód, co w ten sposób idzie na stronę a do ciebie nie dochodzi.

LXXVII.

Kto chce swą sprawę zgodnym sposobem do pomyslnego doprowadzić końca, powinien być gotów do

LXXVIII.

Cóż to jest, to ziemskie życie? oglądając się na moje lata przeszłe, nie w nich nie znajduie, króm fałszywej próżności i nikczemności. Zdaje mi się iakby to były senne mary, w których przez tysiączne, a te co raz inne okoliczności przebiegłem zawsze się biedząc z czczemi wyobrażeniami, nakłztałł nietrwałego dyktu ni knącemi. Nic niemaż na tey ziemi inżego, tylko morze obszerne i rzeka głęboka; morze ludzkich dolegliwości którego brzegów trudno doyrzeć, rzeka ludzkich poządliwości, którey dna trudno dośiędz: z owego morza do tey rzeki, a z tey rzeki do owego morza ustawicznie przeprawia się Człowiek w słabiuchney i pódziurawionej łódce, którą z tąd wiatry kołyszą, z owąd bałwany tłuką, a woda to z

D 2 tey

tey to z owey strony łączy się d
niey.

LXXIX.

Gdzież mam znaleźć pokóy d
ferca moiego? ieślić go szukam
roskoszach? te im dłużej trwa
tym bardziej nudzą, a sama w nic
fytość, odmienia się w niesmak. Je
śli w wysokich dościoieństwach? t
krótco ucieszą, a długiey nabawi
wizy tęsknoty, wzbudzą chęć d
spoczynku i osobności. Jeśli
uczach, biesiadach i rozrywkach
te prędko zmordują, i wnet im
zachce wytechnienia: a więc sama
tylko cnotliwa mądrość takim i
duszy i ferca uspokojeniem, że
niey im daley kto postępuje, ty
więcey sobie smakuie.

LXXX.

Są ludzie którzy się uskarżają
że nie mogą znaleźć spokoyności
znaleźlićby ją łącno, gdyby mie
ferca sposobne do zasmakowania
bie w cnocie.

LXXXI.

LXXXI.

Są znowu ludzie którzy na to
stękaia, że niemają dosyć majątków,
mieliby zaś ich aż nadto, gdyby
umieli żądze swoje samą tylko po-
trzebą ograniczać.

LXXXII.

Pielgrzymstwem iest życie ludz-
kie na ziemi, a iakazkolwiek iest
droga którą iść musim, trzeba ko-
niecznie całą podróż odbyć; rzad-
kać to rzecz znaleźć wszędzie ró-
wny tór, i drogę iednostaynie do-
brą: wszakże ieśli zrazu będzie tru-
dna, ciasna i przykra, spodziewać
się należy że daley stanie się coraz
łacnieyszą, obszernieyszą i wygo-
dnieyszą.

LXXXIII.

Jeden z Bonzów przypodobił so-
bie znaczny zbiór kosztownych
kleynotów, dnia pewnego poczał się
z nim popisować przed iednym z
współtowarzyszów swoich, pokazu-
jąc

iąc mu cały swój skarbiec: przy
patrzywszy się dobrze wszystkiemu
ów współ-towarzysz, rzekł: iester
ci bardzo wdzięczem za tak drogą
skarby, i dziękuję za nie: za co
mi dziękujesz (odpowiedział wła-
ściciel) wszak ie tylko pokazałem
alem ich niedarował tobie? zna-
ci ia to (rzecze ów współ-towa-
rysz) lecz skoro mi ie okazujesz
tedy ia na nie patrzę; gdy więc ite
nie z niemi nieczynisz więcej
tylko to że na nie patrzysz: czyn-
że tedy bogatszym iesteś odemnie
chyba samą iedynie troskliwością
strzeżeniu ich, od której ia wola-
łem.

LXXXIV.

Temu który z niżkiego stanu
wychodzi na iaką znakomitą do-
stojność, ani się godzi zapominać
o dobrodziejstwach doznanych, a
ni należy pamiętać o krzywdach wy-
cierpianych w przeszłym ponizeniu
swoim.

LXXXV.

LXXXV.

Starzec się, chorować, i umrzeć,
te to są największe, a oraz najnie-
uchronnieysze życia ludzkiego do-
legliwości: nie przeciwko temu
wszystkiemu niepomogą choćby i
najbogatsze majątki, owżem nie
raz to sprawia, że człowiek przy
nich i przez nie, wcześnię się sta-
rzeie, częściej choruje i prędzej
umiera.

LXXXVI.

Do żywności, mieszkania i o-
dzienia, bardzo mało potrzebuie
Człowiek: Ci więc którzy nad te
potrzeby żądają i szukają czegoś
więcej, albo idą za zepflowanym
zwyczajem, albo ieśli iefzcze i
nad zwyczaj daley zapędzają się,
czynią to iedynie dla mamienia sa-
mą niezwyeczaynością i siebie i pa-
trzących na siebie.

LXXXVII.

Są ludzie których ięzyk podo-
bny

bny jest do ostrego pugińału, gdy się ten dostanie w ręce szalonemu: boić się go w ów czas wszyscy, lecz on częściej szkodzi sobie samemu niżli innym: podobnież ludzie nieostrożnego i niepowściągliwego języka, wynurzając się przed każdym za pierwszym potkaniem się, bez żadney baczości i ostrożności; zawsze niemal zdradzonemi bywają: mnożą sobie albowiem nieprzyjaciół z tych samych, których dla siebie całkowitym przed niemi sfereswych wynurzaniem iednać chcą: a przeto co tylko mogą stracić, to wszystko o ieden raz tracą.

LXXXVIII.

Gdyś jest rozgniewany wstrzymaj się od pisania w gniewie twoim; bo jeżeli rana od języka, boleśniejszą nie raz bywać zwykła niżli od miecza, cóż mówić o ranie piórem zadaney?

LXXXIX.

LXXXIX.

Panowie gdy czynicie komu dobrze, czyńcie to z iak naywiększym ukontentowaniem; gdy przymuszani jesteście karać kogo, czyńcie to z iak nayczulszym żalem. Zaczynajcie każdą waszą sprawę od dobroczynności, a do sprawiedliwości nieprzystępuycie aż w ten czas, kiedy już żadną miarą bez niej się nie obejdzie, i toć to jest naywybornieysze doskonałego rządu prawidło.

xc.

Jest pewny gatunek ludzi, nader złośliwych i niebezpiecznych: to jest tych w których sama iedynie sława cudzych przymiotów i cnot, gniew nieubłagany wzbudza: dafzli komu w ich przytomności pochwałę sprawiedliwą, ognia rzucisz na nich, wraz się na cie oburzą; tak dalece: że i zasnąć spokojnie nie będą mogli, gdy ich wzniecona przez twą powieść nienawiść, budzić

dzieć będzie ustawicznie: ani ochłodną chyba w ów czas, gdy się im uda całą twoją powieść na zaletę czyją wyrzeczoną w podeyrzenie wprawić, i powzięte ztąd dobre i innych mniemania, z umyślów twych słuchaczów wyrugować: to jest ich największy tryumf! to najmilsze ukontentowanie! wszakże i w tym razie brakuje im iedney ielzce rzeczy do zupełnego zwycięstwa, a tey ich ziadliwemu sercu nayspoehlebnieyszey: którey że to? oto tey, aby ciebie wprawić mogli w zawstydzenie się, i żalowanie tego samego, żeś był dla bliżnich sprawiedliwym.

xci.

Dobrze mówiąc, i dobrze pisząc można sprawić wiele dobrego, ale więcej nierównie dobrze czyniąc; gdyż dobry przykład nad wszystkie wymowy wymownieyszym, i nad wszystkie Xięgi dzielnieyszym jest Nauczycielem.

xcii.

xcii.

Ilekroć spojrzę na obraz którego z wielkich Mężów, mam zawsze jakąś wadę do wymówienia samemu sobie (mawiał ieden Mędrzec) i niemniej się sam w sobie zawstydzam iakbym jaką publiczną obelgę odniósł.

xciii.

Władze ludzkie są zbyt ciasno ograniczone, a powodzenia człowiecze są pospolicie niestateczne. Nigdy tego żaden z ludzi nie dokaże, aby dogodził wszystkim i każdemu się podobał; nigdy niepotrafi wszystkim obmówcom i oszczercóm ust pozamykać: nigdy niezdola ustrzedz się wszelakiey wady i omyłki: Gdy tedy człowiecze niemożesz być bez żadney wady, staray się więc usilnie, abys ich miał przynajmniej i niewiele i niewielkich; jest to rada iednego z naysławnieyszych w starożytności Mędrców.

xciv.

xciv.

Obiecują ci dostojęstwa i zyski: niepytajże się, czyli te dostojęstwa są wysokie, lub czyli te zyski są bogate: ale o to się pytaj, czyli rzecz ta, za którą ci je obiecują, jest sprawiedliwa, lub nie?

xcv.

Póki którego człowieka kochamy, póty ten naszym zdaniem wolien jest od wszelkiej i najmniejszej wady: a gdy tegoż samego zaczynamy nienawidzić, natychmiast naszym zdaniem niezostanie w nim ani ieden poczciwości pletek.

xcvi.

Pan możny, odwiedził ubogiego człowieka w własnym domu jego; i ten się ztąd w pychę podniósł i nadał: co za głupstwo! bo czyliż to z powagi, i przemożności, z bogactw i wielkości gościa wspomnianego otrząśło się co, i do niego przylgnęło?

gnęło? Człowiek ubogi odwiedził majątnego bogacza, a ten się tym zawstydzil i zażmucił: co za szaleństwo! bo czyliż to ów ubogi wyniósł co z sobą z majątków jego, albowi też zaraził go niedostatkiem swoim?

xcvii.

Człowiek niszczy życie swoje, na ustawicznych przemyślach i zabiegach, to się nadzieją karmi, to pracuje, to się kłopotę bez przesłanku, a o cóż? o jutro: a pokiz? oto póty, póki aż dla niego żadnego niezostanie jutra.

xcviii.

Nie wiele takich narachujesz, którzyby ginęli od trucizny, a przecież trucizny wszyscy się lękają. Niezrachowane znajdziesz mnóstwo ludzi, którzy się gubią zbytkiem w używaniu rokoszy, a przecież niewiadać, aby się ich kto obawiał, i od nich unikał.

xcix

XCIX.

Chwałą mię! a więc toż samo szynia, iak gdyby mi w wątpliwey życia doczesnego podróży palcem wytykali ścieżkę, którey się trzymać powinienem ieśli błdzić nie chcę. Ganią mię! a więc równie mi się przysługują, iak gdyby mię ostrzegali o niebezpieczney drodze, którą zdaleka miiąć powinienem, ieśli żądam szczęśliwie do kresu trafić.

c.

Czytam dobrą Książkę pierwszy raz i tyle z niey doznaie ukontentowania, iak gdybym nowego pozyskał dla siebie przyjaciela: powtarzam czytanie dobrej Xiążki dawniey iuż czytanej, i taką czuję radość, iak gdybym starego mocno ukochanego a dawno niewidzianego powitał na nowo przyjaciela.

ci.

ci.

W przetrzafaniu przywar, męża wielkimi przymiotami, i wielką cnotą zaleconego, niebądź nad to surowym: wszak i dyament choćby miał iaką zkazę, nieprzestaje ie-dnak bydź szacownieyszym od prostego, chociażby bez żadney zkazy zostaiącego krzemienia.

cii.

Slużebnica lubi siać plotki, Jeymość lubi słuchać baiek, byle przytym Jegomość był lekkowiernym, iuż nie więcey niepotrzeba nad to do zagnieżdzenia tyfiącznych niepokoiów w domu.

ciii.

Cesarz *Ven-ti* (g) napisał Książkę zbliiającą powieść o płótnie spalaniu

(g) *Ven-ti* panował w Chinach na lat 178. przed Narodzeniem Chrystusa Pana. Chińczycy mieszczą wspomnionego Cezarza, w liczbie swych najlepszych Panów, przyznając mu w stołach oszczędność, w

leniu niepodległym. Dzieło to było pięknie ułożone, dowody w nim wypisane zdały się być gruntownymi, czym się cieszył, i chlubił się z tego: w tym darowano mu kawał płó-

edzieniu skromność, w rządzeniu sprawiedliwość. Zwyczaj używania papieru, tak potrzebny i wygodny ludziom za niego począł się w Chinach, bo w czasie jego panowania pierwsze są tam pozakładane Papierne. Drugi znowu zwyczaj od dawniejszych niegdy Cesarzów wprowadzony a z czasem zaniedbany, aby Cesarze dla dania dobrego z siebie przykładu rolę własnemi rękoma uprawiali, odnowił *Ven-zi* tak dalece że do tych czas iest tam w używaniu w następujący sposób. Na każdy Rok piętnastego dnia pierwszego Xiężycy co względem nas wypada na pierwsze dni Miesiąca Marca, sam Cesarz Chiński w Osobie swojej sprawuje uroczysty obrządek pierwszego *otwierania* ziemi tym porządkiem: z wielką okazałością udaje się na rolę na ten koniec wyznaczoną ze wszystkimi Krwie swojej Xiążętami, z pięcią najwyższych Trybunałów Prezydentami, z Mandarynami w Stolicy przytomnemi, z

płótna Amiantowego; wrzucił ię więc w ogień, i gdy doświadczył

E ze

całym Dworem swoim i licznie zgromadzonym ludem; gdy stawa na miejscu, wszyscy przytomni opasują miejsce w czworogran, dwa tego czworogranu rzędy zastępują Urzędnicy, Dworzanie, i straż Cesarzkiego boku, trzeci Xiążęta i Mandarynowie, czwarty zaś Rolnicy i Gospodarze gromadnie z całej okolicy zebrani, dla oglądania uroczystości owej przez którą ich, najpierwsze w świecie i zawsze najpotrzebniejsze dla Narodu ludzkiego, rzemiołło; z przykładu najpierwszey Państwa całego głowy, cześć odbiera.

Cesarz sam wychodzi na śródek i padłszy na kolana, dziewięć razy głowę skłania aż do ziemi, czołem ię dotykając dla oddania pokłonu Bogu: to odbywszy zaczyna głośno mówić modlitwę, pomyślnie do tej uroczystości od Trybunału obrządkowego ułożoną z wzywaniem błogosławieństwa Niebieskiego, na tę swoją, i oraz wszystkiego ludu swego prace.

Przystępuje potem w Urzędzie najpierwszego w tameczney Religii Kapłana do czynienia ofiary Bogu iako Dawcy wszelkiego dobra, na którą to ofiarę pośpolicie

Tom III.

że się nie spaliło, wyjął z ognia płótno, a na jego miejsce wrzucił na

spa-

zabicią wołu, a gdy dzielą wspomnianą Ofiarę na części, i na Ołtarzu do tego przygotowanymi rozkładają posługacze ofiar, przyprowadzają tym czasem Cesarzowi pług z zaprzęgą pary wołów iak nayoźdobniej przybranych

Pan więc ów składa z siebie szaty swe Cesarzkie, uymuie się za rękoieść pług, i przerzyna wzdłuż iedną i drugą skłębę ziemi, po czym odbierają pług z rąk Cesarzskich nayprzednieyszy z Mandarynów, z których ieden po drugim orze, a ieden nad drugiego lepiej popisac się usiłuje, w tey tak wspaniale ręką Cesarzką uczczoney robocie.

Kończy się ta coroczna Uroczystość rozdawaniu podarunków Cesarzskich, to w iedwabnicach, to w bawełnicach, to w pieńdziejach gotowych, między przytomnych a naylepiej z rolnictwa zaleconych Gospodarzy, z których co naysprawnieyszy w rzemiosle orania w oczach Cesarzskich popisują się, a z niewypowiedzianą zręcznością i prędkością, dokończają tak uroczystym obrzędem rozpoczętey oraczki.

spalenie przerzeczoną Książkę swoją. Tak pospolicie myślą się ludzie i nayuczeńsi, ilekolwiek z rzeczy sobie znaiomych chcą czynić uporczywie wnioski o rzeczach nieznaomych ieszcze, i niewidzianych nigdy.

civ.

Większa część rozrywek między ludźmi zwyczajnych, próżnemi są tylko zabawkami, i nad to, mają w sobie iedną nieuchronną wadę,

E 2 ata

W kilka dni potym, gdy już ziemia należycie uprawioną zostanie, powraca Cesarz na to samo miejsce, z tąż co i pierwey wspaniałą okazałością i pierwszą garścią ziarna sam posiewa, po nim toż samo czynią Mandarynowie i Urzędnicy, a kończą sieybę zgromadzeni Gospodarze.

To gdy się dzieie w Stolicy we wszystkich też dalszych Krainach i Powiatach tegoż samego dnia, winni są toż samo czynić Namieśtnicy Cesarscy w przytomności wszystkich swej dzielnicy Urzędników, i przy zgromadzeniu licznych z całej okolicy Rolników.

a ta iest, że ich człowiek sam na sam niepotrafi użyć: gra nayprostsza potrzebuie dwu przynajmniej ludzi: iedne tylko nauki są tak rokoszne i zabawne, że i w nayodludnieyszey samotności rozerwą człowieka i mile i pożytecznie.

cv.

Gdy kto wdziecie nowe obuwie, a w tym zaydzie go potrzeba wyjścia z domu w czasie słotnym, z iak naywiększą przezornością wybiera kamienie, każdy krok swój waży, na palcach ślępa, tak że ledwo ziemię dotykać zdaie się: lecz niech no raz tylko noga mu się pośliznie że wpadnie w błoto i obuwie zwala; śmiało iuż ślępa dalej: podobnież zdarzać się zwykło, że gdy człowiek raz się odważy na iakie przestępstwo, iuż się potym nieofzczędza, i brnie oślep coraz głębiej.

cvi.

cvi.

Mąż ieden cnotliwy będąc wywyższonym na dostojęństwo Namieśtnika Cesarzkiego, w odległej Krainie, nietylko że się sam niewzbogacił w tym mieyscu, na którym ślępa odległość od Stolicy, wielu złych czyni śmielszemi na wszelakie zdzierstwa; lecz i to nawet co miał swego, rozdał na wspomaganie potrzebujących miłosierdzia. Gdy zaś mu z czasem wyznaczono Następcę, a iego odwołano: powracając do Ojczyzny trafił na nagiego i od wszystkich opuszczonego trupa; były to zwłoki iednego ubogiego Filozofa, po którym niezostało ani tyle, ileby na pogrzeb iego wystarczać mogło, zdeymuie więc z siebie szaty ciepłe, i przyodziewa ciało owe, przedaie potym konia, i sprawia zmarłemu pogrzeb, dla dokończenia zaś zaczętey drogi, za pozosta-

łą

ła resztę kupuje sobie wołu. W tym po dwu dniach dalszey podróży, napada na ubogiego wieśniaka w tak biednym zostającego stanie, że bez cudzego miłosierdzia, przyfłoby mu w krótcie z żoną i z kilkorgiem dzieci, śmierć połknąć: przedaie więc znowu i wołu, a wzięte zań pieniądze oddaie nędzarzowi. Patrzący na to z boku zaczęli mu przyganiać iakoby o zbyteczną, ile że z zapomnieniem na siebie samego, litość: na co on im odpowiedział: mylicie się Panowie moi! ale co serce moje niemyli się bynajmniej gdy mi przyświadcza, iż to jest rzecz pożyteczna, aby ten człowiek żył dla wychowania swych dziatki, i wystawienia z nich w czasie zdatnych i usługnych Obywatelów; to zaś cale obojętne, czy ia koniem, czy wołem, czy na reszcie i pieczo do domu się zawłokę.

CVII.

CVII.

Oświadczasz się miłosiernie: że skoro ci od własnych potrzeb twoich zbywać będzie majątku, w ten czas też i ty udasz się na uczynki litościwe, i zaczniesz wspomagać ubogich. O nieszczęśliwy człowiecze! boć już tym samym oświadczeniem twoim znać daiesz że masz wolą nie litowania się nigdy nad żadnym, choćby naybardziej litości potrzebującym.

CVIII.

Patrz na tego barana, którego rzeźnik prowadzi na zabicie, azaż nieco krok przybliża się do obucha od którego ma legnąć? Wyobrażenie to jest twego własnego losu człowiecze śmiertelny! każdy albowiem moment życia twoiego, coraz nowym jest krokiem do śmierci cię zbliżającym.

CIX.

Niemasz niebezpiecznieyszego na człowieka miecza, nad iego wła-

sne łakomstwo, niemasz zaś pewnością na ten miecz tarczy, nad wyzucie się ze wszelkiej chciwości.

cx.

Radość i smutek, troski i ukontentowania ludzkie, nie mają nigdy swego krefu, na którymby spocząć umiały. Patrz na owego Człowieka który z niskiego stanu postąpił, na szczybel godności, iakiey nie mógł się tak prędko spodziewać; o iak jest kontent i wesół! że ledwo żyje od nagłej radości: alic go nie spuszcza z oczu, a uyrzyfz że tenże postępując po stopniach coraz daley, gdy już stanął na Urzędzie tak wyfokim, że wszystkich ma za sobą, a iednego tylko przed sobą, umiera na ostatek z żalu i smutku, ztąd iedynie wynikającego, że iednym ieszcze szczyblem niedosiągnięty godności naywyższej.

cxl.

cxl.

Nie stało cię iak tylko na iednego osielka, na którymbyś potrzebne odbywał podróże: a gdy się na nim wlecze, zpostrzegasz iędzca na dzielnym koniu przed sobą idącego, i to cię widząc zawstydzają, to cię boli i trapi, żeś nie jest tak maitny, iak ten ieden: lecz nie przed siebie no tylko poglądaj, ale i wstecz za siebie oberzy się, i patrz na zgraie ubogich ludzi, piechoto idących a pod ciężarami które w niedostatku osłów własnych sami dźwigać muszą, uginających się; a znaydziesz przyczynę uweselenia się, że nie jesteś tak biedny iak wielu innych.

cxli.

Polują na słonie dla ich kości, które są w szacunku, łamią konchy dla ich pereł które są w cenie, traci wolność papuga dla swego języka do wymowy sposobnego,

go, słowik dla swego głosu wdzięcznego. Podobnież i z ludzi nie jeden, winien częstokroć niefortunność, a czasem i zgubę swoją, swym nayokazalszym z których się dumnie wynosił przymiotom.

cxiii. (h)

Karać wady i przestępstwa dziecinne jest powinnością Oycowską pokrywać je i wymawiać jest zwyczajem Macierzyńskim. Oycowie karzcie wasze dzieci! ale bez nieuważney popędliwości; Matki mieycie litość nad słabościami dzieci waszych! ale bez gorszącego ich pobłażania.

cxiv.

Rodzice dawaycie dziatkóm waszym przystoyne w naukach wychowanie, wraz iak tylko ich umysły

stana

(h) To co następuje wyjęte z świeżego dzieła o przymiotach, i obyczajach Chińskich tłómaczenia X. Dentrecolles Misyonarza w Chinach.

stana się zdolnemi do poymowania: ale mieycie oraz przyzwoite względy, na ich dziecinną niedołążność, i umieycie zniżać się i stosować do ich dopiero co wykluwających się rozumów. Pozwólcie temu ranne-
mu kwiatkowi czasu do rozwiązywania się, aby snadź raz na zawsze nie uwiadł, gdy mu mniey rostopnie nadto gorąca dodacie.

cxv.

Zaniedbywać dobrego wychowania córek swoich, jest to przygotowywać zawczasu, i swego hańbę, i tego domu do którego przez zamęcie przejść mają, niefortunność pewną.

cxvi.

Związki które łączą Rodziców z Dziećmi, Braci z Bracią, Przyjaciół z Przyjaciółmi, Panów z Poddanemi, Obywatelów z Współobywatelami; poprzedzone były na świecie węzłem iednoczącym Mę-

za

za z Zoną i z niego początek swój wzięły: nie zatym między ludźmi świętszego niemasz nad Małżeński węzeł; a więc od utrzymania dobrego porządku w Małżeństwach zawiśł dobry rząd całej społeczności.

cxvii.

Wstydy cię i tego coś czynił, i tego nawet coś myślał w ten czas, gdy ci trunek zawrócił głowę: nie-mniej szkodliwy i zawstydzający jest ów zawrót umysłu, który wynika z gorących nad rozumem namietności.

cxviii.

Słyszysz o którym z bliźnich twoich choćby i naywięcej złego, i wierzysz temu łacno; Słyszysz znowu o drugim cokolwiek dobrego, i wątpisz o tym bardzo. Cóż to więc znaczy? jeżeli nie to, żeś przywykł same tylko przewiny cudze przetrząsać, a przeto stałeś się
iuz

iuz niezdolnym do powzięcia przyzwyczajenia dla cudzey cnoty względów.

cxix.

Kogo swym blaskiem niemami okazałość bogaczów, w ten czas gdy jest sam w ubóstwie, ten choć by się sam wzbogacił, nienadmie się prózną dumą wielkiego o sobie rozumienia. Kto w szczęściu nie-odwraca litościwego oka od nie-szczęśliwych, ten w utrapieniu dotrzyma iednostayney trwałości umysłu.

cxx.

Chceszli byź niezwyciężonym względem innych; nawykayże zwyciężać samego siebie: chceszli nie znać niczyiey niewoli; umiayże panować nad samym sobą.

cxxi.

Patrzysz zazdrośnym okiem na cudze bogactwa, ale ta zazdrość chciwa z próżniactwem twym połączona

łączona, wzbogacić cię niepotrafi, uczyniłbyś więc dla siebie pożyteczniej, gdybyś tey iedney z najgłupszych namiętności, wszelkiego do ferca twego przystępu zabronił. Gnieździsz w ferce twoim chęć zemsty z nieprzyjaciela twego, ale ta chęć gniewliwa a przytym niedoleżna, żadney szkody przeciwnikowi twemu uczynić niezdola: postąpiłbyś więc wspaniale, gdybyś mu wszelką urazę darował z ferca.

CXXII.

Jestli kto na świecie, coby się mógł prawdziwie mądrym nazwać? jest zapewne, ale nie inny tylko ten, który zawsze swóy wydatek rozmierza piędzią swych dochodów.

CXXIII.

Człowiek ów niema dla mnie najmniejszego szacunku i względu; i cóż ztąd? może też i ja nic w sobie takowego niemam, czymbym

na

na iego wzgląd i szacunek zarabiał. Gdybym ci ja był kosztownym dyamentem, a on mnie poczytał za prosty krzemień; niepowinienbym ani w ten czas nawet sprzeczeki z nim o to czynić, ale tylko mógłbym go osądzić za nieznającego się na rzeczach: lecz gdybym też nie był niczym więcej iak tylko prostą ośelką, iakież miałbym prawo do uchodzenia w oczach iego za drogi kleynot? moją więc jest powinnością znać się na sobie samym, i przyznać sobie prawdę, nie trofząc się o cudze w tey mierze zdania.

CXXIV.

Góra płodzi Wulkana, a Wulkan wnętrzości iey pożera; Drzewo gnieździ robaka, a robak drdzeń iego toczy; Człowiek mnoży tyfiaczne przemyśły i układy, a też same przemyśły i układy tyfiaczne mi sposobami trawia go i niszcza.

CXXV.

cxxv.

Wichłacz ma czasem pomysły powodzenia, zawsze jednak podlega niebepieczestwu przeciwnych szczęścia obrotów: Człowiek zaś szczery, spokojny, a od chęci gurwania daleki, prawda że rzadko kiedy do wielkiego uszczęśliwienia przychodzi, ale też mało kiedy się ulęknie odmiennej dóbr ziemskich niestateczności.

cxxvi.

Jeśli masz prawdziwą litość nad człowiekiem strapionym, nierozpowiadajże mu o pomyslności losu twego w ten czas, kiedy ten ma przyczynę żalenia się na przeciwny szczęścia swojego obrot.

cxxvii.

Zalę się częstokroć, że serca ludzkie są twarde i niedają się miękczyć, a nieuważam tego, że moje własne serce jest bez porównania twardsze i nieda się nikomu użyć.

Uty-

Utyłkuję nieraz że umysły ludzkie są burzliwe i niechęcą się zaspokoić, a niemam bacności na to, że mój własny umysł jest nayniepokojniejszy, i nieda się nikomu ukoleśnić. Staray się więc, o człowiecze śmiertelny! poznać naprzód dobrze siebie samego, a potem dopiero gdy już swoje poprawisz, cudzym wadom przyganiay ieśli chceś.

cxxviii.

Znaleść na ustroniu skarb kosztowny, znając dobrze właściciela iego. Zastać na odludney samotności piękną kobietę niewidząc żadnego świadka. Słyszeć wrzask ratunku wołającego człowieka, a z samego głosu rezeznawać, naygłównieyszego nieprzyjaciela swego, ieść to za każdą razą trafiać na nayprawdziwszy i naydoskonalszy probierski kamień, prawdziwą

Tom III.

F

cnotę

cnotę od iey pozoru niezawodnie rozróżniający.

cxxix.

Bóy się! aby ten w którego wychwalaniu nad to hoynym iesteś, nieuczynił cię kiedykolwiek kłamcą. Dopiero to w iefieni poznać gospodarz, czy miał dobry czy zły rok? dopiero też po zgonie sądzić można bez zawodu o człowieku czyli dobrym, lub też złym było życie iego.

cxxx.

Skarżył się dłużnik na nieludzkosc i natrętnosc wierzyciela swego: lecz gdy na wzajem, sam też został pożyczalnikiem, twardszym daleko i natrętnieyszym stał się dla dłużnika swego, niżli był zaskarżony przezeń wierzyciel: tak to nie raz ganiący, gdy wnidą w też same okoliczności w których się znajdowali zganieni od nich; stają się sami nagannieyszymi nierównie.

cxxxi.

cxxxi.

Naypodleyszego z kamieni ko palnych, używają do poleru i gładzenia nayzacownieyszych dyamentów (i) podobnież człowiek naygorzszy i naywzgardzeńszy, może się stać częstokroć nayspobnieyszym narzędziem do wykształcenia i wydoskonalenia cnoty twoiey, przez swe prześladowania.

cxxxii.

Człowiek do bogatych majątków i wyfokich dośtoieństw zbytecznie przywiązany: może bydz wprawdzie cnotliwym, aż do pewnego i czasu, i kresu: ale co zawżę i wszędzie w cnocie wytrwać, by-

F 2 wa

(i) *Emerillus* kamień między żelazno-kruszczowemi, nayuboższy w żelazo, i to ieszcze naypodleysze; tak jednak twarde, że i nayhartownieysze dłoto skruszy się o nie: tey żelazney żyły *Emerillowey* używają do szlufowania kryształów, i rznięcia naykosztownieyszych kamieni.

wa to pospolicie nad siły i prze-
możność iego.

CXXXIII.

Chciałbyś aby twoja sława lśni-
ła się przed ludźmi na wzór naj-
czystszej złota: lecz niedokazesz
tego inaczej, tylko wprzód prze-
szedłszy przez ogień przeciwności.

CXXXIV.

Od mojej zawisła władzy gar-
dzić obmowami, ale niejest w mo-
jej mocy zabronić oszczercóm, a-
by źle o mnie niemówili: tak wła-
śnie iako gdy mi przypadnie po-
trzeba, abym gdzie szedł w nocy,
choćby miał i najsprawiedli-
wszą tę przehadzkę mojej przy-
czynę, czy mogęż psóm zabronić,
aby na mnie nieczekali?

CXXXV.

W pielgrzymstwie życia twoie-
go, niepuszczay się manowcami,
boby cię mogły w przepaść jaką
zaprowadzić; trzymay się raczej

utar-

utartej drogi, a dojdziez do za-
mierzzonego krefu.

CXXXVI.

Dzieci które naglemy, aby nas
wcześnieyszą nad lata roztropno-
ścią swoją bawiły i zadziwiały,
staia się częstokroć podobnemi do
owych płonek, które wydaią kwia-
ty podwojne, a owocu żadnego.

CXXXVII.

Całe życie ludzkie miia w usta-
wicznej boiaźni, póki człowiek
młody, boi się Oyca, Matki, Na-
uczyciela: gdy doyrzeie, boi się
prawa, Pana, odmian i przypad-
ków różnych: gdy się zestarzeie,
boi się niedoskatku, wzgardy, cho-
roby i śmierci.

CXXXVIII.

Sekret duszą iest wielkich za-
myśłów, ieden z Mędrców dawnych
wszystkie swoje układy kreślił so-
bie na popiele, a gdy skończył to
co

co miał do ułożenia, dmuchnął tylko, i już nie zostało.

CXXXIX.

Uprzedzenia z którymi się odzywa lud pospolity, niech tak tylko przelatują koło uszu twoich, jak ptak spłoszony bystrym lotem przerzyna powietrze, bez zostawienia śladu po sobie.

CXL.

Ten człowiek zgadza się z moim zdaniem zawsze, nawet wprzód jeszcze niżli mnie mówiącego usłyszy: owfzem obawiając się, aby ta jego powolność z którą jest dla mnie nieutאיła się przedemną, spieszy się z iey oświadczeniem nawet niepytany: a więc od takiego człowieka stronić mi należy jak najdalej, iako od najniebezpieczniejszego pochlebcy.

CXLI.

W pośród biesiady, rozrywek, uciech i śmiechu, zatrudniać współ-
przy-

przytomnych trudnemi do rozwiązywania pytaniami; a zamiast pomagania wesołości innym, chcieć czynić popis z rozumu, i umiejętności swoiey, jest to stawać się człowiekiem nieznośnym, i złych myśli nabawiać o swoiey grzeczności.

CXLII.

Z cudzych wad i omyłek czynić sekret, a cudzych cnót i przymiotów być wielbicielem, jest to piątno człowieka poczciwego, a oraz jest to sposób najskuteczniejszy do ziednania sobie powszechney miłości.

CXLIII.

Nie bardziej nieobrusza i nieobraża innych, iako hardość człowieka, z niskości podwyższonego, który nim się ieszcze dobrze otrząśnie z pierwiałtkowey kurzawy swoiey, z którey świeżo powstał: iużci wszystkich zbliżających się
do

do siebie, dumną a pełną dla nich
wzgardy przyimuie twarzą.

CXLIV.

Zartowniś zawsze ściągnie na
siebie iaki kłopot, a człek świe-
gotliwy nigdy niebędzie bez wie-
lu nieprzyjaciół.

CXLV.

Jeśliś nigdy niesprawował pu-
blicznych Urzędów, tedy nieznasz
iak trudne jest rządzenie ludźmi;
jeśliś nigdy niebył Oycem, tedyś
niedoznał iak kłopotliwe jest pie-
legnowanie dzieci. Niebądź więc
skorym i porywczym do rozumo-
wania o tych obowiązkach, w któ-
rych dopełniania potrzebie sam ie-
szcze nieznaydowałeś się nigdy,
ani łatwo naganiay sprawującym
one.

CXLVI.

Gdy ci raz wyśliźnie się z ust
słówko nieostrożne, już go i czte-
rema końmi nigdy niecosniesz na-
zad:

zad: staray się więc raczey, trzy-
mać twój język zawsze na wo-
dzy.

CXLVII.

Napuszony twą godnością, na-
dęty wielą rzeczy wiadomością,
na innych pełnym wzgardy rzu-
cał zwrokiem: podobnym więc
ieścieś do owego głupiego pachole-
cia, które ugniótłszy sobie wielką
bryłę śniegu, siada na niej, ura-
dowane że się podniosło nad in-
nych wyżej; słońce tym czasem
dogrzało, śnieg zniósł, a ów cheł-
pliwy chłopiec sam niewie iak i
kiedy uśiadł w błocie.

CXLVIII.

Niczym się niezatrudniałz wię-
cey, iak tylko ustawicznym sta-
raniem o twe wywyższenie: ale
czy nietracisz z iedney strony
tyle ile zyskujesz z drugiey? boć
kto wykopie ziemię z prawey stro-
ny, na zasypywanie dołu po lewey
stro-

stronie będącego, azaż nieproźno
pracuje?

CXLIX.

Lękasz się władzy którą ma nad
tobą mąż na urzędzie postawiony
i lubo masz od niego krzywdę cier-
pliwie ją znosisz, bez najmniey-
szego nawet sarknienia; alie to
cnota bagatelna cale: to zaś by-
łoby cnotą prawdziwie doskonałą,
gdybyś z równą cierpliwością zniósł
urazę i krzywdęadaną ci od czło-
wieka niższego od ciebie, którego
niemasz żadney lękania się przy-
czyny.

CL.

Twierdzisz rzecz iedną, i masz
prawdę; ia względem teyże samey
rzeczy inaczey myślę, i mylę się;
więc sprawiedliwie uczynię gdy ci
ustąpię; ia znowu myślę o dru-
giey rzeczy, i mam po sobie spra-
wiedliwość; ty względem teyże
samey rzeczy upierasz się prze-
ciwnie,

ciwnie, i bładzisz; więc roztropnie
postąpię gdy ci zmilczę.

CLI.

Karać przestępstwa domowników
z powagą łagodnością osłodzoną,
ieft to domowy pokoy utrzymy-
wać: na wady sąsiedzkie przez
spary patrzeć, ieft to sąsiedzką zgo-
dę umacniać.

CLII.

Woda zbytecznie przezroczyfta
połpolicie bywa bez ryb; człowiek
nad to przezorny częstokroć zosta-
ie bez przyjaciół.

CLIII.

Trzeba mieć wielką duszę, aby
umieć ludzi duszą podłą ożywio-
nych na dobre użyć: trzeba mieć
wiele cnoty, aby potrafić żyć zgo-
dnie z temi którzy iej zgola nie-
maią.

CLIV.

Niewymagay po ludziach sędzi-
wych takich grzeczności, któreby
ieh

ich trudziły i mordowały: niewy-
ciągay po osobach szczupłego ma-
iątku takich przyślug, któreby się
bez ich kosztu obeysć niemogły.

CLV.

Prawda wszędzie i zawsze mieć
powinna pierwszeństwo i wygrane;
wszakże choćbyś ty miał prawdę
po twej stronie, gdy kto jednak
i w tym razie prawo twoje pod
wątpliwość podciągnie, i przyznać
ci go niezechce tedy jeżeli idzie
o bagatele uступ; jeśli zaś o rzecz
wielkiej wagi, zday się na rozsą-
dek przyjaciół cnotliwych i rozu-
mnych.

Jeżeli byś albowiem zaufawszy
w prawdzie i dobroci praw i do-
wodów twoich, chciał uporczywie
na swoim postawić: tedy ludzie
prości twych dowodów niezrozu-
mieją; uporczywi twoiej prawdzie
nieustąpią; chytrzy na twoje prawo
nowe zasadzki i podstępny znajdują;

ty

ty sam nareszcie w takowym za-
wichłaniu, zamęceniu, i przewło-
ce sprawy, niepodobna abyś się w
czym niepomylił, i fałszywego nie-
uczynił kroku, a tak z dobrej twej
sprawy stać się może zła.

CLVI.

Jedna skiba roli zakłóconey ko-
sztuie nieraz dziesięć oneyże za-
gonów spokojnie posiadanych.

CLVII.

Człek bogaty, całe dni przepę-
dza w pieszczotach, miękkościach,
i wszelakich wygodach: nim poczu-
ie do iadła apetyt, jużci mu wy-
tworne i wspaniałe zaślaviają sto-
ły: ledwo co się pocznie lato, już-
ci dla niego błamy kosztownych
futer na następującą zimę zgroma-
dzą szatni: otoczony jest zawsze
zgraią slug gotowych na swe nay-
mnieysze skinienia. Mięszka w
wspaniałym i kosztownie wypię-
krzonym

krzonym domu, gdy chce zażyć wolnieyszego powietrza, siada albo na bat pyźnie przystroiony, albo do kołztowney i wygodney lektyki: a nogą nawet nierużywizy, znayduie się tam gdzie bydz chce, niema zgoła czafu do mnożenia żądź i wzbudzania chęci, bo w koło siebie znayduie wfzytkie rzeczy do głaśkania zmyśłów, i uprzedzenia pożądań fwoich przyfobione; mimo tego iednak wfzytkiego, nieprzeftaie bydz niezfczęśliwym, bó mu niedoftaie iedney nayfzacownieyfzey i naymilszey rzeczy: a czegoż to? oto dobrego u powfzechności Imienia.

CLVIII.

Tak się poſpolicie dziać zwykło, że człowiek ubogi, niemoże ani wiele złego, ani wiele dobrego dokazać: lecz gdyby bogacz chciał czynić dobrze, płodziłby na okół fiebie liczne ufzczęśliwienia rozciągające

gające się fzeroko i daleko: a gdyby przeciwnie źle czynić zamyslił, dopełniłby prędko niezfczęścia wielu biednych ludzi: wielkie albowiem dzieła bądź złe, bądź dobre, zawfze z bogactwy towarzyfzą.

CLVIX.

Mała pomoc, w pilney potrzebie, wfześnie i przyzwoicie dana, więcej nierównie waży, niżli tyfączne dobrodzieyfstwa nieroftronie roztrwonione.

CLX.

Mąż wielki, a wfłafnie na oddalenie niezfczęśliwości wieku fwego urodzony ma wprawdzie iedno tylko w fobie ferce, do wykonywania chwalebnych fwych zamysłów zdolne, ale tym iednym, potrafi zwabić, i z fobą ziednoczyć tyfiąc ferc innych.

CLXI.

Cnota która nie więcej nieumie iak tylko pościć, i też pofty długimi

giemi modlitwami przeplatać, jest to cnota odludnych Bonzów: ratować zaś nieszczęśliwych, bronić niewinnych, oświecać nieumiejętnych, jest to cnota człowieka chcącego i umiejącego żyć na pożytek ludzkości, na pomoc społeczności.

CLXII.

Nikogo nie maż któryby wżyskimi sposobami, o własne uszczęśliwienie niezabiegał: przez wżyskie iednak obroty i starania na ten koniec podięte, przyidali kiedy ludzie do kresu żądż swoich? jest to rzecz niepewna cale: to zaś naypewnieysza, że kto umie przestawać na swoim, i bydź ukontentowanym z tego co ma, prędko się uszczęśliwi.

CLXIII.

Mówią ludzie o tym lub owym Męzu, naypierwsze Urzędy posiadającym: że jest dobry, i ma w sobie

bie pocźciwość: lecz ieżeli Mąż tentak zachwalony ani ieszcze odwrócił żadnego wielkiego nieszczęścia, ani sprawił żadnego znacznego uszczęśliwienia dla społeczności? cóż jest czymby się różnił od złego i mniey pocźciwego urzędnika.

CLXIV.

Mam mówisz rozpocząć pewne pożyteczne dzieło, czekam tylko abym miał czas po temu: a kiedyż to ten czas znaydziesz? kto umie dobrze używać czasu, ten ma czas na wżyskko.

CLXV.

Z ponizenia i niedostatku rodzi się pracowitość i gospodarność, z tych dwu cnót wynikają bogactwa i godności, z tego znowu dwóyga pochodzi pycha i zbytek: pycha zaś i zbytek stają się matkami lenistwa i próżnowania, za temi nareszcie w też tropy następuje poni-

Tom III. G zenie

żenie i i niedostatek, a tak rzeczy na czym się poczynają, na tym też się pospolicie i kończą.

CLXVI.

Za pierwszym ciepłem niepakuj w skrzynie szat twych zimowych; za pierwszym szczęścia blaskiem, nieodwracaj się tyłem do starych przyjaciół twoich.

CLXVII.

Cóżkolwiek czyni bogaty, czy źle, czy dobrze; zawsze mu to przyimowane bywa za dobre: tak na przykład będąc zaproszonym na obiad, jeśli się nań zbyt wcześnie pokwapi, ciska wszystkie swoje, choćby naysilniejszy zabawy gospodarz domu, wita go mile, przyjmie z twarzą wypogodzoną, dziękuje mu iak najgrzeczniej za jego w dogodzeniu swym prośbom skwapliwość, poczyta to sobie za dowód wielkiej łaski jego: niechayże znowu kilką godzinami się spóźni, i ai do

do wieczora gospodarza i współbiesiadników przemorzy, niepczwoli mu nikt wymawiać się z tey niegrzeczności, uprzedzają otworzenie ust iego wszyscy, powtarzając to iedni po drugich, to wszyscy razem, że króm wszelkiej wątpliwości wielkiej wagi sprawy zatrudniły go i zatrzymały tak długo w domu, i że nie pewniejszy nad to, iż wielki gwałt zadać sobie musiał, że i na tę krótką chwilę oderwał się od nich. Przeciwnie zaś ubogi iakozkolwiek sobie postąpi, zawsze mu to za złe poczytane bywa: jeśli na obiad na który mu przyść kazano, zawczasu pospieszy, aby się niezdalo że żąda bydz czekanym; alić niemasz nikogo w domu aż do nayostatniejszego kuchcika, któryby mu nieurągał, i nienazywał go natrętem uprzykrzonym, jeśli się zaś choć na chwilę zpoźni, aby nie był poczytany za natręta uprzedza-

G 2 iac

iąc obiednią godzinę, wraz go wszyscy okrzykną o grubiaństwo, że ich głodem pomorzyć chciał i oświadczą się iż gdyby był kilka jeszcze minut zabawił, jużby był albo drzwi zamknięte zastał, albo miejsca u stołu nieznalazł.

CLXVIII.

Jeśli ci się zdaie żeś jest wolen od wszelkiej wady, nieprzestawaj na tym zdaniu twoim, ale z iak naywiękłą pilnością wglądaj w siebie samego, a każdą twą w tey mierze przezorność miej wustawicznym podeyrzeniu, że niejest tak dokładna, iżby się przed nią niepotrafiły utaić twoie błędy i omyłki; bo takowyc to postępowania z sobą sposób jest nayskuteczniejszy tak do ustrzeżenia się wielu przestępstw, iako i do pomnożenia się w wielu cnotach.

CLXIX.

Gdy cię uderzają w oczy wady
ludzi

ludzi innych, w ten czas względ szczegulniejszy obracaj, na chwalebne w tychże samych znajdujące się przymioty: bo tenci to jest sposób nayzdolniejszy do uniknienia nienawiści, a utrzymania przyjaźni z innemi.

CLXX.

Jeśli trafisz na ubogiego któryby ratunku twego potrzebował, i tyś miał wolą uczynić mu dobrze, nie szperayże ciekawie w przyczynach ubóstwa iego, możesz się albowiem takiej przyczyny domacać, któraby twoją do miłosierdzia skłonność odmieniła z gruntu.

CLXXI.

Jeśli zpostrzeżesz cnotliwą sprawę czyią, i do iey naśladowania zagrzany się uczuiesz, zabrońże sobie iak nayfurowiey wybadywania pobudek, z których ta wyniknęła, bo możesz powziąć podeyrzenie o takiej pobudce, któraby twoją

twoją chęć do dobrze czynienia o-
studziła cale.

CLXXII.

Człowiek ten (mówisz) cały
prawie jest obfity moimi do-
brodzieystwy, a przecież nieznay-
duję w nim dla siebie nic więcej
króm famey niewdzięczności! owóż
piękna sposobność na doświadcze-
nie cnoty twoiej, której iesli
chcesz dać doskonały dowód, nie-
tylko mu to zcierp, ale też choć-
byś mógł łacno zemścić się, ani po-
myśl o zemście.

CLXXIII.

Człowiek chytry kopie dół po-
demną, ale taki którego łacno u-
strzedz się mogę: śmiej się więc z
tey iego zley a niedołężney woli,
i to iedno niech będzie całą zem-
stą twoją.

CLXXIV.

Gdy ci się trafi mieć do czynie-
nia z ludźmi wyższymi, abys śnadź
w czym

w czym nieuchybił czci im powin-
ney; iak ty sam lękać się powinie-
neś, abys zbytniey iakiey podłości
z twej strony niepopelniał: gdy cię
który człek podupadły prosi o wspo-
możenie, nie tak wątpię o twej u-
czynności w rzeczach twego prze-
możenia nieprzewyższających, iak
ty strzedz się powinienes, abys
zbytnim twego dobrodzieystwa sza-
cunkiem, i częstą iego wymówką,
niepomnożył utrapienia biednemu.

CLXXV.

Jeślibys chciał nie naraz tylko
bydź ukontentowanym, ale coraz
nowe ukontentowania oszczędzić
sobie na dal, niedogadzay nigdy do
sytości pożądanióm twoim.

CLXXVI.

Gdy komu łaskę iaką świadczysz
lub przyługę czynisz, dawayże mu
oraz poznać, że ta nieiest ostatnią,
ale dalszych ieszcze od ciebie spo-
dziewać się powinien, a przez to
pe-

wnieyszą wdzięczność dla siebie za-
bepieczysz.

CLXXVII.

Człowiekowi chytremu, zostaw
na twą obronę fzczerść twoią, a
wnet uyrzysz, iż się sam w swe si-
dła zapłace.

CLXXVIII.

Bądź skromnym a nieodmówią ci
powinnego szacunku; lecz ieślibyś
własną twą chełpliwością chciał w
innych wmówić twą chwalebność, i
tey iedney przyczyny dosyć będzie
dla wszystkich do powątpiewania o
wartości twoiey.

CLXXIX.

Niewyleway się w ten czas na
okazowanie radości, choćbyś miał
sprawiedliwą przyczynę do niey:
kiedy widzisz że twój sąsiad w u-
trapieniu ięczy; bo gdyby ten usły-
szał rozlegający się po twym domu
wesołości odgłos, wpadłby snadź w
podeyrzenie, że się z iego utrapie-
nia

nia raduiesz, i bardzieybv się ie-
szcze zinartwił.

CLXXX.

Gdy się znayduiesz w obowiązku
karcenia cudzych przestępstw, nie-
czyn tego z zbytnią surowością, bo
zamiast uczynienia człowieka le-
pszym, uczynisz go upornieyszym.
Gdy kogo zachęcasz do enoty, nie
poczynayże od trudności w niey się
znaydujących, bo zamiast korzy-
stania z twej nauki, zrazi się od
dobrego na pierwszym zaraz wstę-
pie.

CLXXXI.

Zamyślasz o iakiey nowej ro-
bocie, powinienes więc ją, przez
rozmaite względy wprzód nim za-
czniesz rozważyć: rzecz albowiem
od ciebie zamyślona, albo może
bydź w ten sposób pożyteczną to-
bie, iż niezaskodzi nikomu inne-
mu; a więc w ów czas bierz ją
przed się śmiało; albo może z niey
w po-

w porównaniu dziewięciu części zysku twego, wyniknąć część dziesiątą szkody cudzey; a więc w takowym razie nieczyń bez pilney rozważy, albo ile ty z niey odnieśiesz pożytku, tyle kto inny szkody dozna; a więc w takiej okoliczności nie przywodzi do skutku zamyśłu twego: albo wreszcie mały twój pożytek większą nierównie szkodą przyplacić będą musieli drudzy; a więc w takowym przypadku miej w iak naywiększym obrzydzeniu rzecz zamysloną: albo też naostatek sobie tylko jednemu zaszkodził przez to z wielkim dla innych pożytkiem, a więc w ten czas jeśli masz wielką duszę, i zaczynaj i kończ mężnie.

CLXXXII.

Ludzie cnotliwie rozumni, którzy przez swe nauki i pisma, usiłują bliźnich swoich oświecać, i coraz lepszemi czynić, rzadko kiedy

dy cieszą się tą korzyścią którą mają na celu: tym iednakże zrażać się bynajmniey niepowinni, boć sprawienie dojrzałości w owocach z iakieykolwiek pracy wyniknąć mających, czasowi zostawić przystoi.

CLXXXIII.

Nie nieieft zdolnieyszego do sprawienia nam ulgi w utrapieniach naszych, iak obrócenie uwagi na wielką liczbę ludzi nieszczęśliwych, cierpiących więcey nierównie od nas.

CLXXXIV.

Mogę wprawdzie zbić łącno potwarz z zawstyżeniem potwarcy, ale czy niebyłoby to cnotliwiey, cierpliwie się z nim obeysć? Mogę snadno zdjąć maskę oszczercy i w hańbę go wprawić, ale czy niebyłoby pożyteczniey serce iego naprostować.

CLXXXV.

Wiele myśleć, a mało mówić, iest

to sekret do nabycia wielkiej umiejętności nayskuteczniejszy.

CLXXXVI (k)

Cesarz *Ven-Van-Dieu* rady ludzi roztropnych i oświeconych przyjmował łaskawie i chętnie, ani się wstydział odbierać ich nawet od naylichszego kmiotka: przez co był odziany chwałą pożytecznie dobrego Monarchy: bo iako żyzna ziemia obficie wydaie nasiona, tak dobry Monarcha mnoży ludzi cnotliwych i pożytecznych.

CLXXXVII.

Piorun niszczy to, w co uderza, ciężar gruchoce to, co przyciska: samo-lubna zaś przemoc niemilosiernego okrutnika, od tyśiącznych pio-

(k) Z rad przez Mandaryna *Gnia* — *Chan* dla Cesarza *Ven-ti* Roku przed Chrystusem Panem 170. przepisanych, a na Rosyjski język przez J. P. *Leontief* przełożonych następujące myśli wyjęte.

piorunów jest sroźsza, od millionowych cetnarów cięższa.

CLXXXVIII.

Nie raz silna przemoc wygurowawizy naywyżey, w ten czas gdy naywiększym postrachem napełnia ziemię, sama się zbliża do upadku swego. Cesarz *Chi-Hoang-Ti* siłą Lwów a zapalczywością Tygryśom wyrównywał, aliz go tuż ściągac nieprzesłał gniew Boski w potomkach iego: pozakładał on na 300 roskoźnych domów do swej iedynie rozrywki służących, wspaniałości Pałacu przezeń zamieszkanego, i piękności ogrodów iego, trudno było co równego znaleść, a iego potomkowie niemieli ani iedney naylichzey śnopkami poszytey chaty, pod którąby głowy swe spokojnie skłonić mogli.

Przez całe lat 10. na tyśiąc ludzi ięczało pod ciężkim pychy iego iarzem, stawiając mu wspaniały na-

nagrobek, dobierano się niemal do samych wnętrzości ziemnych dla domacania się iak naytrwalszego gruntu tey czczey wspaniałości, złota, iaspisu, Wernisu, kolizownych pereł, i wszelakich naydroższych kamieni dla iey przyozdobienia nieoszczędzano: zaięto kupę na okół pożyteczney ziemi dla okrażenia rzeczzonego nagrobku obszernym do przechadzki placem, i gaikiem gęste rzucającym cienie; a gdy tak wiele kosztów i ozdób zmarnotrawiono dla iednego trupa, ciała potomków iego nie miały ktoby garsć piasku rzucił na ich pokrycie.

CLXXXIX. (1)

Podług dzisieyszey mody, służebnica nawet, tak się stroi; iak dawniey

(1) Wyjęto z rad tegoż samego Roku, i dla tegoż Cesarza, przez Mandaryna Kia Y przepisanych z przerzeczonego Rossyjskiego tłumaczenia.

wniey ledwo naywiększe Panie, i to chyba na uroczyść iaką, przybierały się: Kupiec nieoszczędza na powleczenie ścian domu swego, tak kosztownych iedwabnic, iakich dawniey sami tylko Królowie na szaty używali: Komediantki i Spiewaczki, niechęć w modnych strojach ustąpić pierwszeństwa Xiężniczkom. Dla dogodzenia zaś takowym zbytkóm iedni cierpią głód, zimno, i rozmaity niedostatek, drudzy zdzierają i oszukują, inni kradną i lotrują. Cóż azaliż tak powszechne zbytki i marnotrawstwa nie są zdolne do pociągnięcia za sobą powszechnego upadku?

etc.

Są prawa dla Rodziców i dla dzieci: dla przełożonych i dla podległych: są dla Panujących i dla ludu im poddanego: te iednakże wszystkie prawa, losami wszystkich spraw ludzkich rozrządzające, że są

są przez ludzi uknowane; nie są wolne od zwykłej rzeczom ludzkim odmienności i zkazitelności, a więc zaniedbawszy tylko, bądź ich utrzymywania, jeśli są jeszcze dobre, bądź poprawy, jeśli iej już potrzebują, same z siebie upadają i giną.

cxci.

Gdzie jest rząd iednowładny, tam pomyślność iego gruntuie się na tym dwóygu, gdy Panujący ma prawa w poszanowaniu, i pilnym jest w przestrzeganiu ich całości, i gdy następca Tronu przyzwoite bierze wychowanie. Od iednegoć to albowiem Człowieka (mówi *Ou-King*) zawisła nadzieia ludu wśyśtkiego; niemożna zatym większego dobrodzieystwa wyświadczyć Narodowi iako przez wczesne przyposabianie Następcy Tronu do przyszłych powinności iego.

cxci.

cxci.

Prawo karze przewinienia, a rząd dobry zapobiega im: nagrody są bodźcem do cnoty dla dobrego, a kary są hamulcem od zbrodni dla złego. Dobrzy zaś Królowie do wytępienia złych, a zaszczerpienia dobrych obyczajów, nie innych pospolicie środków używali; iak tylko oświecenia Narodu, i utrzymywania w nim dobrego porządku; dobry albowiem porządek podcina występki w samym ich korzeniu, nim dōyda pory do rozkrzewienia się zdolney: oświecenie zaś rozumów przez zdrowe i rozsądne nauki wkorzenia cnoty w ludzi, umacnia ie w nich i utrzymuie.

cxci.

Naywiększey trzeba przezorności Panującemu w słuchaniu i odbieraniu rad, raz albowiem samym ich przyięciem, drugi raz samym ich odrzuceniem uczyni źle lub do-

brze podległemu sobie ludowi, że zaś ani złe ani dobre niemoże się zostać w mierze, lecz nieprześciane coraz większych sił nabywać, i codzień obfzerniey krzewić się; z tąd zatym wynikająca szczęśliwość lub nieszczęśliwość ludu, niebędzie jednodzienną.

cxci.

Każdy Pan chce tego, aby jego rządowi podlegli dobrmi byli; ale niekażdy do tego zamiaru jednakowych używa środków: jedni chcą przyiść do zamierzonego celu, przez roztropny porządek i przez przykład cnót własnych, drudzy chcą do niego trafić przez groźby, postrachy i surowe kary: ci rzadko kiedy czynią ludzi lepszemi a prawie zawsze mrukliwemi i nieszczęśliwemi: tamci zaś i szczęśliwość i ukontentowanie między ludem rozsiewają i łagodnie go polepszają.

cxci.

cxci.

Panowie rządni, zwykli mieć w uczeniwości dzieła rąk swoich. Kiedy który z nich wynosi kogo na wysoki Urząd: ma zwyczaj obchodzić się z nim niepodług stopnia przeszłego z którego, ale podług teraźniejszego na który go wyniósł; aby z jego przykładu nauczył się lud wszystko poważać go. Jeśliby zaś zdarzyło się kiedy iżby mąż tak upoważniony uchybił powinności swoich a nawet i złoćyństwo jakie popełnił, bywa wprawdzie w ten czas i z dostoięństwa wyzutym i podług miary występku sprawiedliwie ukaranym; wżakże choćby i na śmierć zasłużył, niebywa na obelgę narażanym, gdyżby przez to lud nawykał do wzgardy rządzących sobą Urzędników. Honor utrzymuje się przez honor, a kto bywa trzymany w wzgardzie, ten nie

H 2

bę-

będzie umiał służyć inaczej tylko z podłością.

cxevi. (m)

Pod dobremi Panami, żaden z ludzi im poddanych, ani zimna, ani głodu niedoznaie nigdy: nieprzeto iakby Pan ieden miał wystarczyć na żywienie i odziewanie ze swego skarbu wszystkich swych poddanych; ale przeto że przez prawa rozsądne i dobry porządek, potrafią próżnowanie precz z Kraiu rugować, a do prac zyskowych, odzienia, wyżywienia, i innych potrzeb życia każdemu obficie dostarczających, wszystkich zachęcać.

cxevii.

Złoto, srebro, i drogie kamienie, niepotrafią same z siebie, ani gło-

(m) Z tegoż Rosyjskiego tłumaczenia z przestróg przez Filozofa *Tcha Tjoi* danych Cesarzowi *Ven-Ti* Roku 170. przed Narodzeniem Chrystusowym.

głodnego nakarmić, ani nagiego odziać i od zimna ochronić. Służąc one do okazałości w strojach Pańskich, mogą być łatwo przechowane w zanadrzu, i z miejsca na miejsce od swego właściciela snadno przenoszone w nayodlegleyse strony, i naydalsze krainy, można je też czasem zamienić na wszelkie życia ludzkiego potrzeby, te iednakże pożytki są nikczemne, w porównaniu szkod niewymownych iakie sprawują w ludziach. Kaza one i psują serca ludzkie, czynią ludzi slugami niewiernymi, zdziercami niemilosiernymi, i naygłośnieyszemi nieprzyjaciółmi dobra pospolitego. O iak przezornie czynią Panujący! gdy nad te wszystkie skarby więcej cenią do ludzkiej żywności potrzebne urodzaie, których nie inną ceną ziemia pozwala ludziom tylko kosztem znoiu i pracy ustawicznej.

cxcviii.

cxviii. (n)

Tam pospolicie dobrzy bywają
Sudzy i namiestnicy, gdzie są do-
brzy Panowie i Rządcy, gdyż od-
głos niemoże się niezgadzać z tym
głosem którego jest powtarzaniem.

cxci. (o)

Ludzie więksi dali z siebie przy-
kład zepsowania i zbytków a ztąd
wyniknęło powszechne w całym
Narodzie zgorzienie: rolnik znudził
sobie w swym pracowitym stanie,
i zaniedbał naypożytecznieyszey o-
koło uprawy ziemi pracy; kupców
i handlarzów liczba pomnożyła się,
zjawily się w Kraiu naymodnieysze
i naygustownieysze iedwabnice, a
za-

(n) Z przestróg Mandaryna *Ban - Boi*
danych Cesarzowi *Siven - Ti* Roku przed
Chrystusem 73. z tegoż co i wyżej tłó-
maczenia.

(o) Z tegoż tłómaczenia z przestróg
Mandaryna *Ban Boi* napisanych w pier-
wszym wieku po Narodzeniu Chrystusa-
wym.

zabrakowało naypilnieyszych po-
trzeb; kramy lśnić się gęsto poczę-
ły kosztownemi frazkami, rzemie-
ślnicy wywnętrzyli swóy przemysł
na wynalazki nadpotrzebne, wszy-
scy poprzestępowali granice porzą-
dnych chęci, gdy i sami nawet o-
świeceni ludzie, dali się zagarnąć
w uczestnictwo powszechnego ze-
psucia: w którym częstokroć sama
nayszkaradnieysza zbrodnia, byle z
powodzeniem swych zamiarów i
z bogactwy połączona, znayduie po-
wszechne względy i uszanowanie:
człowiek zaś ubogi który wczoray
obcował poufale z równym sobie,
dziś się widzi byż w obowiązku
służenia i nadskakiwania temuż sa-
memu. Nieszczęśliwość wszystkie
ogarnęła stany, bo też wszystkie sta-
ny wylały się na chciwość, rozwio-
żłość i zbytek.

cc. (p)

Więcey na tym zależy aby ob-
my-

myśleć dostateczną żywność dla całego Narodu, aniżeli na tym aby o wzbogaceniu jego skutecznie zaradzić: ludowi albowiem potrzebniejszy jest wyżywienie, nad wszelką pięknej monety obfitość. Przemień jeśli zdołasz wszystkie piaszki w najczystsze złoto, ale złoto w chleb się niezamieni; ani owego nędzarza którego głód morzy od śmierci nieochroni; lud może się zawsze obejść bez pieniędzy, ale co bez żywności nieobeydzie się ani na dzień jeden.

ccr. (q)

Mylą się którzy mówią że cnotliwi Panowie niekochali się w rozko-
szach,

(p) Z przestróg Mandaryna *Lou - Toub* w drugim wieku po Chrystusie Panu.

(q) Następujące myśli z Rosyjskiego też tłumaczenia wzięte, są Cesarza *Tai - Tsoum* który żył około Roku 627. podług naszego Kalendarza. Oyciec jego Cesarz *Chin - Jao - Ti* wskrzesiciel Dynastyi *Tam* dziewięć lat przed swą śmiercią zdał mu

razach, bo i owszem bardzo w nich sobie finakowali: gdyż z iak największą usilnością zabiegali, o tę najprawdziwszą rozkosz która się zawiera w uszczęśliwianiu ludu własnego. Tey zaś nieporównanej rozkoszy słodyczą, nietylko sami napawali się przez cały ciąg życia swego tym samym przedłużonego; ale też i następcom swoim zostawowali ją dziedzictwem. O złych ci to raczej Panach mówić można bez

Panowanie. Pan ten był na siebie samego ostrym postrzegaczem, i sam się częstokroć oskarżał w tych rzeczach, w których nikt inny żadney w nim niedostrzegał winy. Dziecie albowiem Panowania jego żadney mu nie wytykała wady: lubił on przyjmować rady cudze, dawał swym poddanym z siebie samego przykład skromności i oszczędności. W Pałacu swoim założył szkoły, i miał wielkie ukontentowanie z oglądania pomnożonej w tych szkołach liczby Uczniów aż do ośmiu tysięcy, między którymi liczono wielu nawet Synów sąsiedzkich Królów i Xiążąt.

bez zawodu, że nie mieli żadnego w prawdziwych rokoszach smaku i do nich przywiązania: kiedy dni swoje ustawiczną niespokojnością i trwogą trując, tym samym życia sobie ukracali, a Następcom swoim same tylko troski, kłopoty i prace, po sobie zostawowali.

ccii.

Krótkie chwile które mi czasem zbęda od trudów i starań rządowych lubię obracać na przebieganie starożytności: uczę się dzieiów przeszłych, przenoszę się myślą do wieków dawniejszych i w nich Panujących Jednowładzców: a gdy mi się zdarzy trafić na źródło bądź szczęśliwości, bądź też złego ich powodzenia, biorę z tąd potrzebną dla siebie przestrożę. Widzę że ci którzy w nieszczęśliwość jaką wpadali, sami częstokroć upadkowi temu przyczynę dawali, iż ani na sobie samych znać się, ani zdrowemi in-

nnych radami powodować się nie starali: Przeciwnie zaś postępujący, pospolicie szczęśliwemi bywali. Dostrzegam że ci którzy umieli dobierać do boku swego ludzi oświeconych, zdatnych i wiernych; wytrwali statecznie w dobrym powodzeniu, którzy zaś poufałość swoją zwracali do ludzi zdradliwych, przewrotnych, i pochlebców, własną swą nieszczęśliwością tak złego wyboru przypłacać musieli.

cciii.

Xiążęta ziemscy, czego tylko zażądają, w tym się im dogadza natychmiast: ieśli mają upodobanie w budowaniu i murowaniu, nayzdawniejsi w tym kunstzie rzemieślnicy wraz złączą swe dowcipy wyśilać na dogodzenie ich upodobaniu: ieśli powezmą chęć do polowania, nayzręczniejsi strzeley natychmiast się zbiegną do służenia im: ieśli się zakochaia w muzyce, naydoskonalsi w tey

w tej sztuce ludzie z najdalejzych stron zeydą się do nich: zgoła podobnemi są do naczynia którego kształt każdy weń wlany likwor przeymuie od razu.

cciv.

Jeszcze niedoświadczył aby kiedy chytróść postawiona na przeciw szczerości, długo iey placu dostać potrafiła.

ccv.

Nic nie masz dla iednych łatwiejszego, a dla drugich trudniejszego, iako panować i ludźmi rządzić. Postaw złego Pana, a on rząd i panowanie bardzo łatwym znajdzie, będzie albowiem pyszne budował Pałace, wyniosłe sypał okopy, niezmiernie zbierał skarby: a będąc postawiony w tym stanie, że może użyć wszystkiego czego się tylko iego pożądlivosti naprą kiedy, i że co tylko rozkaże to wszystko być musi: przestaie więc na tym,

tym, ani się o więcej troszcze: jeśli tym czasem lud cierpi a pod nieznośnym ślą iarzmem, on mniema że mu nic do tego. Lecz przeciwnie staw no tylko dobrego Pana, a pracą, trudnościami i kłopotami całe życie iego napełniz: na sam cień ucisku ludzkiego lęka się i trwoży, gdy poddani co cierpią on na to boleie, Oycem iest albowiem ludu swego, a Oycem szczerze kochającym dzieci swoje, których każda dolegliwość łzy mu z oczu wyciska. Chciałby dobrze czynić zawsze, ale nie zawsze tak iest szczęśliwym, aby przed nim nieukrywano tego co iest najlepszego: chciałby prawdy domacać się wszędzie, ale prawdę rzadko kiedy na taką puszczaia wolność aby się mogła przedrzeć aż do uszu iego. Lud iest to rzecz niespokojna nakształt burzliwego morza, on zaś zna być swoim obowiązkiem aby

aby zapędy jego poskramiał, burze uśmierzał, a w obrębach praw niby w brzegach iakich nieprzestępnych utrzymywał go. Tym czasem występki jego niecuie każdy, wyboróm przygania nie ieden. Gdy do tajemney z sobą rozmowy wezwie iednego, zaraz w wielu innych rodzi się podeyrzliwość, gdy mu w zamysłach jego sprawiedliwych powodzi się dobrze, nie iuż roztropności rządów jego, lecz losowi ślepego szczęścia całą chwałę przypiszą zazdrośni: gdy mimo najfzeczniejszych starań i zabiegów jego wydarzy się niepomysłność iaka dla Kraiu, na nikogo więcej tylko na niego samego całą winę zwałą podeyrzliwi: gdy się surowym stawi na występki nazwą go niełudzkim, gdy zaś z występniemi iaskawie się obeydzie i miłosierdzia nad niemi użyje, szemrzą znowu że nieumiepraw powagi przestrzegać: gdy się

stara

stara o powszechnie wszystkiego ludu uszczęśliwienie, niepodoba się to szlachetnieyszym, którzyby radzi wszystkie korzyści do siebie tylko samych przeciągneli; gdy zaś dla szlachetnieyszych Panów, i bok swóy otaczających Urzędników hoynym iest i dobroczynnym, lud pospolity szemrze na to i mruczy. Owóż to cała szczęśliwość! iakiey używacie o wy dobrzy Panowie! i ktoż się więc poważy zazdrościć wam wyfokości stanu waszego? chyba tylko ci którzyby żądali bydź Panami, ale niemyslili oraz bydź dobremi Panami.

ccvi.

Całość powszechna Państwa zawisła od całości ludu z którego się to składa. Ktoby za tym dla obfitych pożytków pozwalal sobie wyćiskać lud swóy do ostatka, stawalby się podobnym owemu zarłokowi, którzyby dla nasycenia się, własne

sne

sne swe pożerał ciało; boby brzuch swóy na chwilę napast, a po niedługiej chwili zgubiłby całe swoje i z brzuchem ciało.

ccvii.

Nad wszystkie w srebro i złoto nayobfitsze skarby, znayduie się droższy nierównie, szacownieyszy, i pożytecznieyszy dla panujących kleynot, a tym są roztropne przezone, i życzliwe rady sług wiernych.

ccviii.

Naypożyteczniejszą bronią Królów, są ich poddani; których gdyby zabrakło, na cożby się przydały choćby nayporządnieysze Arse-
nały.

ccix.

Z długiej pomyślności rodzi się zaufanie, lenistwo i pycha.

ccx.

Jest rzecz iedna, na którą i nayprzemownieyszy Jednowładzca oglądać

glądać się musi: tą zaś są oczy wszystkich, które zna bydź obroconemi na siebie iednego.

ccxi.

Każdy Król iedno ma tylko serce, a to iedno serce, tyśiącznych znayduie nieprzyjaciół do siebie szturnujących: iedni chcą ie zwa-
bić sztucznie na próżną wojenney chwały ponętę: drudzy chcą ie na łep fałszywych rokoszy przynęcić: iedni pochlebstwem, drudzy chyt-
rym rozumowaniem walczą przeciw niemu: ci się iawnym kłam-
stwem, owi zdradliwą uzbraiaią o-
bludą: i tyle zgoła liczy nieprzy-
jaciół ile chciwych na honory i
bogactwa ludzi, o biedny losie pa-
nujących! iakieyże wam ostrożno-
ści, iakiey pilności i czuyności po-
trzeba na każdą chwilę?

ccxii. (r)

Panującemu zbyt wiele zawisło
na tym aby sobie dobrał Ministra
Tom III. I szcze-

fzczerego i rzetelnego; i tyleż znów Miniſtrowi ſzczeremu i rzetelnemu zależy na tym, aby miał zupełną wolność przybliżania prawdy do uſzu Pańskich, bez najmniejszey narażenia ſię boiaźni: lecz ieſli który z Panów ma ſłuch nadto tkliwy, tak, że każda prawda mniej miła zaraz go obraża, tedy zamiast ſług wiernych ſamemi tylko pochlebcami, mimo ſwego poſtrzeżenia ſię, otoczonym ſię znajdzie.

ccxiii. (s)

Kto przywyknie do Synowskiego poſtu-

(r) Ta myśl wzięta ieſt z tłumaczenia Roſſyjskiego, ze zdań Ceſarza *Te-Tſon* który panował Roku 780. Nie naylepiej ma ten Pan zalecenie w dziejach Chińskich, nieprzeto iakby by był złym, bo i owſzem wiele miał chwałebnych zamyſłów, ale że ich do ſukurku nieprzywodził dla tego, iż mimo tak zdrowego tu przytoczonego zdania, tak był ſłabego umyſłu iż obłudnym podchlebcóm dał ſię zawoiować.

(s) To co naſtępuje wzięte ieſt z Kſię-

poſłuszeńſtwa ku Rodzicom, temu niezdarzy ſię uchylbić poſłuszeńſtwa powinnego Zwierzchności: Kto zaś przywyknie do poſłuszeńſtwa i poſzanowania wszelakiey Zwierzchności, ten ſię nigdy nieodważy przez chytre podſtępy bydź burzycielem powszechney ſpokojności.

ccxiv.

Kochaszże ludzi uczonych i cnotliwych? ſzanujeszże Rodziców twoich? ieſteſzże gotów twej Ojczyźnie i twemu Królowi krwią i życiem właſnym ſłużyć? bardzo dobrze czynisz; ale to ieſzcze nie wſzystko. Znaſzże ſię na obowiązkach prawdziwey przyiaźni? wzdrygaſzże ſię na ich najmniejsze nadwreżenie? ieſteſzże rzetelny w mowach, ſumienny we wſzystkich poſtępkach twoich? doſć

I 2 mam

gi Przyſłowiów umieſzczoney w drugim rodzaju Xiąg Kłaſſycznych.

mam na tym, już cię uwalniam z obowiązków ucznia: bom już w tobie znalazł doskonale mądrego i cnotliwego Męża.

M O W A (t)

CESARZA JOUNG-TCHING. (u)

Do przednieyszych Rodaków MANTCHOU
miana w tym razie, gdy go ci prosili, aby
ich większemi nad Chińczyków uczcił
zaszczytami.

Pożądacie Rodacy moi większe-
go nad Chińczyków znaczenia,
i nad niemi górowania, a zaż nie-
wiecie

(t) Trzy pierwsze mowy, są przeło-
żone z tłumaczenia Rosyjskiego J. Pana
Leontief.

(u) Cesarz *Young-Tching* podług Chiń-
skiego, albo *Joudien* podług brzmienia ię-
zyka *Mantschou* piątym był Cesarzem z
Dynastyi *Tsing* Narodu Tatarskiego a Pro-
wincyi *Mantschou*. Był on Synem Cesarza
Kung-bi dla swej rostopności, mądrości
i innych chwalebnych przymiotów w sa-
mej nawet Europie głośno słynącego, ile
że Religii Chrześcijańskiej i Chrześcian
wielkiego Przyjaciela; a oraz był Oycem
Cesarza *Kieng Long* sławnego z Rycerskiej

wiecie ieszcze o tym że wszyscy
zarówno ludzie dziećmi są Nieba?
(w) Niebo stworzyło Tatarów, i
Niebo

sztuki, i szczęśliwego w wojnach powo-
dzenia.

Ten tedy wielkiego Oycy Syn, i wiel-
kiego Syna Oyciec, sam też osobistą wiel-
kością swoją pozyskał sobie trwałą w po-
tomne czasy u swoich sławę, która byłaby
z równym blaskiem i w odległych rozsze-
rzyła się kraiach, gdyby z przestrachu
mniemanego spisku Chrześcian w Japonii
przeciw Cesarzowi tamiecznemu, o który
dla swych handlownych zysków, jeden
Narod Chrześcijański pomówił drugi, nie
dał się być nakłonić Bonzom swoim do za-
bronienia opowiadania Wiary Chrześcijań-
skiej w Kraiu swoim, i wywołania z gra-
nic Chińskich wszystkich iey Misyjonarzów
wyjąwszy szczególnie pięciu z nich czyli
szczęściu uczonych i w Matematyce biegłych,
bo tych przy sobie zatrzymał z zakazem
jednak opowiadania Wiary Chrześcijańskiej
pod surową karą: niemożna mu jednak od-
mówić sprawiedliwej pochwały z tego, iż
był pilnym w obowiązkach, roztroptym
w rządach, umiarkowanie wspaniałym w
szafunkach i wydatkach swoich. Ze ubo-

Niebo stworzyło Chińczyków, nie
małz więc w oczach Twórcy za-
dnej innej między niemi różnicy,
krom tej iedynie, którą zarabiają-
ca na szczególniejsze względy,
szczególniejsza cnota sprawować
zwykła.

Wszakże ani Tatar iest więcej
Człowiekiem nad Chińczyka, ani
Chiń-

gich wspomagał, lud wszytek do rolnictwa
zachęcał, praw całości zawsze przestrzegał.
Ginachy publiczne, drogi powłóczne, ka-
nały któremi w Chinach rzeki iedne z dru-
giemi są połączone, nigdy niebyły utrzy-
mywane ani z gospodarniejszą oszczędno-
ścią, ani z większą wygodą i wspaniałością
jak za niego. Był on nietylko opiekunem
poddanych swoich, ale przyjacielem ówsem
Oycem, poczytując wszystkich bez braku
za własne dzieci, a Narodowi panującemu,
którego był głową nad Narodem zawoio-
wanym w którym panował, nigdy prze-
wodzić nie dał.

(w) Ze Chińczycy przez Niebo pod I-
mieniem *Tien* rozumieją nie już Niebiosa
materyalne, ale samego Boga, rzekło się o
tym w Tomiku 2. na karcie 31.

Chińczyk jest mniej Człowiekiem od Tatarów: co jeśli mi zarzucicie, że dobre lub złe przymioty, czynić powinny różność między człowiekiem i człowiekiem, ja się was na wzajem pytam czyliż nierównie między Tatarami mogą się znajdować złych, iako i między Chińczykami dobrych przymiotów ludzie? a tak różnica z tey miary wydarzająca się między człowiekiem i Człowiekiem, niemoże być naciągana do rozróżniania Narodu od Narodu.

Coż wy na to? to pewnie chcielibyście abym iawrazie, w którym idzie o dobry wybór osób na zastąpienie Urzędów i dostoięństw Królewskich, odłożywszy na stronę wzgląd wszelki, na wartość, zasługi i przymioty osobiste, ród tylko sam każdego miał na celu? abym niepytając się o nikim; co umie, co może, iaką ma zdolność i chęć do dobrze-

dobrzeczynienia na stopniu na którym go stawiać przychodzi? ciekawość moją nateżał szczególnie na wybadywanie się z iak największą pilnością, kto jest rodowity Chińczyk, a kto Tatar z Prowincyi *Mantschou*, i abym pierwszych odrzucając, cały się udał ku wynoszeniu drugich na iak najwyższe godności stopnie?

Lecz iakimże czołem śmielibyście doradzać mi, tak nieroztropny postępowania sposób? Któż niewie że i między Tatarami znajduje się niezrachowane mnóstwo dusz przedaynych, prawolomców, bezsumiennych, darmopychów nieznośnych, samolubców własnymi iedynie zyskami zaślepiających się, a tym samym gotowych na każdą chwilę do najbrzydszych podstępów i zdrad przeciw własnemu Panu, dla najmniejszego pożytku osobistego.

Za-

Zamiast więc dogodzenia nieporządnym chęciom waszym, pożyteczniej czynię, gdy wam obu dwu Narodów Rodakom, którzy wspólnie z sobą na Urzędach odemnie postawionemi iścieście, lub kiedykolwiek będziecie, rozkazuję, abyście się z sobą zgadzali tą wzajemnością, która być powinna między Synmi iednego Oycy, i między prawdziwemi przyjaciółmi; abyście wspólnemi na wzajem radami wspierali się, abyście wszystkie sprawy, i potrzeby iednomyślnością, i wolnym od chęci osobistych zysków, umysłem; rozsądzali i urządzali.

Niechay odtąd ieden od drugiego nieślyczy owych im chępliwszych tym nierostropnieyszych wymówek: iam Tatar a ty nie; iam *Mantschou* a ty Chińczyk: boć nie iest w mocy człowieka szczególnego, wyzuc się z własności wrodzonych

dzonych i ogólnie powszechnych całemu Narodowi którego iest członkiem. Położenie tego okręgu ziemskiego na którym żyjemy nie iest wszędzie iednakowe, a tak każdy Naród innym oddychać musi powietrzem; którego inakże tu a inakże owdzie ciepleysze lub zimnieysze, wilgotnieysze lub suchsze umiarkowanie, ożywiając ludzi; odmiennemi też a każdemu Narodowi szczególnieyszymi przymiotami i skłonnościami nadaie ich: ztąd pochodzi, że zwyczaj panujący w Kraiu iednym, iest częskokroć nieznaiony drugiemu; że skłonność przemagaiąca w Narodzie tym, iest nieraz obcą w owym. Jeślić Tatarzy są doskonalszemi w ciągnienu łuku nad Chińczyków, tedy na wzajem Chińczycy w sztuce pisania celują Tatarów: Jeślić na zachodzie i na północy są ludzie żywi i zręcznieyszy, tedy na wscho-

wschodzie i na południu są dowcipniejszy i roztropniejszy. Natura ich takowym obdarzyła przyrodzeniem, i któż się poważy iey sprzeciwić, kto potrafi iey dać odpór? próżno by pracował ktoby się kusił, o wyzwucie się z przymiotów i skłonności w przyrodzenie swe wpoionych, i z naturą w siebie wlanych, bo i największe iego usiłowania byłyby daremnemi; a więc wy którzy z różnych Narodów spoieni w ieden pod iedną życie władzą, niesiaraycie się o niepodobne do wykonania wyzwucie się z przymiotów i skłonności wam rodowitych, ale natężcie raczej siły wasze na połączenie wzajemne, i przymiotów, i skłonności, i zdátności, i rad, i prac waszych na dobro powszechne całego Państwa.

Nieco bowiem innego ludzi krajem i iego przyrodzonemi własnościami między sobą rozróżnionych poró-

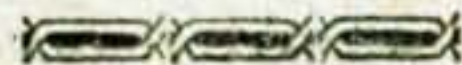
porównywa, tylko ogólny ów dar rozumu, na wszystkich gdziekolwiek urodzonych ludzi rozsądzany. Służyć Panóm własnym przychylnie, dochowywać im niezakłóney wierności rzetelnie, szanować swych rodziców, chodzić drogą sprawiedliwości i prawdy: te to są prawa, które natura przez prawidła rozumu powszechnego wszystkim, przepisała dla wszystkich: iak tylko na głos tey mądrey prawodawczyny nie są głuchemi ludzie, tedy wyboru swych przyjaciół nigdy niepoprzedzą skrzętnym o ich urodzeniu wybadywaniem, nigdy się niezatrudnią próżnym szpiegowaniem rodu ich Oyców, nigdy chępliwą własnych zwyczajów chluba, niezechcą potępiać obcych, nigdy zgoła niedadzą się uprzedzić tym płochym przesądom, że to tylko dobre i chwalebne co swoje, a to złe i naganne co cudze.

Nie.

Niemogę tu odmówić samemu sobie sprawiedliwego świadectwa, że gdym wstępował na Tron który posiadam, tą naprzód zaprzętnąłem myślą mój umysł: że cały świat jest jednym domem, że wszyscy ludzie są jednego domu mieszkańcami, a więc mi należy z równą chęcią i jednym sercem przyjmować usługi wszystkich moich poddanych, bez próżnego szperania w ich rodzie, niech będą gorliwymi ku mnie i wiernymi dla mnie, niech będą zdatnymi do pomnażania powszechnego dobra, i ogólnej szczęśliwości, dość mam na tym, na co mi się o więcej badać? Nie! nieprzypuszczę ja nigdy do serca mego owych nienawistnych względów, któremi bym współ-rodaków moich od Chińczyków rozróżniał: każdy mąż cnotliwy wart jest mego zaufania; a ktoby niemiał w sobie poczciwości i cnoty, precz
go

go odrzucę, choćby był nietylko współ-rodakiem, ale też i najbliższym krewnym moim.

Zyćcie zatem wszyscy sercem i umysłem ziednoczeni, kochajcie jedni drugich, pomagajcie mi wspólną gorliwością w pracach rządowych, tak iak ręce i nogi zwykły pomagać głowie: a to gdy wykonacie, dom ten powszechny osiędzie bezpiecznie na gruncie trwałym i niewzruszonym, ani się znajdzie rzecz taka, któraby nim wstrząsnąć, i pokój w nim kwitnący zamieszać kiedy mogła.



MOWA

M O W A

TEGOZ CESARZA.
O OFIARACH I MODLITWACH

Nietayno wam iest, że roczny obrót słońca dziś nam wraca zimę. Powrot tey pory roku, mam uczcić uroczystą ofiarą w Kościele Nieba; patrzcież iak iest czysty i iasny dzień ku temu obrządkowi przypadający.

Wy Ludzie zaślepieni i płochości pełni, którzy się z tym odzywacie: wyroki Niebios są niedościgłe, któż więc zgadnie czyli Niebo przyimie lub nie nasze modły i ofiary? Ale czemuż tego znać niechcecie błędni i zuchwali śmiertelnicy, że ilekolwiek Niebo odmiata próżby wasze, z was że samych iest wina: bo gdy oblu-

dnym

dnym i nieczystym modlicie się sercem, gniew Niebieski sprawiedliwie was za to karze, odrzuceniem i wzgardą próżb waszych (x)

Są i tak szaleni między wami, że się odzywają, albo z tym iż Niebo nie innego nie iest tylko czcze i próżne powietrze, a więc próżb ludzkich ani wysłuchywać ani im

K do-

(x) Te słowa Cesarza *Young - Tching* mówiącego w Urzędzie najpierwszego Religii Chińskiej Kapłana, zbijaia mniemania sądzących, iakoby wszyscy Chińczycowie pod imieniem *Tien* czcili Niebiosa materialne: z tych albowiem słów dać się poznać że gdy przyznają, iż Niebo przyimie, albo odrzuca modlitwy ludzkie podług zasługi lub przewiny modlących się, toć pod imieniem Nieba, Boga żyjącego wyznawać muszą: znayduia się między nami wprowadzie bezbożnicy i bezduszniczy króm Nieba powietrznego, innego niewyznawaiący Bóstwa iako się to uważyło w *Tomiku II. tego Zbioru*. Lecz *Young-Tching* szaleństwem bydz mieni te ich bałamuństwa i gorliwie ie zbija.

Tom III.

dogadzać może: albo z tym że Niebo zbyt wyfoko od ziemi oddalone, więc niepodobna iżby modły nasze tak niezmierny odległości jego dośięgały. Niemogęć ia temu przeczyć że modlitwy ludzi głupstwem i próżnościami zaprzatnionych niebywają wysłuchiwanemi, ale nie przeto iakby Niebo niemogło bądź wysłuchiwać proszących, bądź dogadzać wysłuchanym: lecz dla tego że modły takowych, bywają pospolicie nadziane takimi proźbami, które im doradzaia zepfowane chuci i nierządne ich poządliwości; takowe zaś modlenie się, azaż nie iest zdolnieyszym do porużenia gniewu Niebieskich mocarstw, niżli do uproszenia poządanych rzeczy?

Sprawiedliwe iest Niebo w Sądach swoich, a przeto iako pocźciwego nigdy ze swey opieki niewypuszcza, tak też występne go i ka-
zdy

zdy występnek iego sprawiedliwą zemstą ściga. Bliskie też iest nas Niebo, gdyż gdzie tylko obróciemy się przytomnym go mamy, gdziekolwiek okiem zkiniesz, dokądkolwiek myśl twą zwrócisz, nigdzie się z nim nierozminiesz.

Niemasz w oczach Nieba żadney na osoby względności, za nic u niego różność bądź urodzenia, bądź stanu, bądź godności, ale iednym gwichtem przeważa na szalach swey sprawiedliwości, dobre i złe sprawy tak naydostojnieyszych Mocarzów ziemskich, iako i naypodleyszych wyrobników, a każdemu podług iego zasług płaci słuszną nagrodą lub karą. Jeśliś zasiał ryż, będziesz zbierał ryż; a jeśliś siał proso, będziesz zbierał proso.

Ty sam iesteś twego losu Panem a wolno ci między dobrym i złym wybrać dla siebie co zechcesz z te-

go dwóyga; przetrząśnij więc zakątki serca twoiego, porachuj się z twym sumnieniem ściśle, i uważ czy chwalebna sprawiedliwość, czy też zła namiętność rządzi tobą: niekażdy albowiem pozor czyni sprawę dobrą, i niekażdy złą: gdy karzesz winowaycę podług miary przestępstwa, czynisz mu wprowadzić źle, ile gdy i życia nawet iego nie oszczędzasz, lecz jeśli to czynisz z powodów sławy iedynie sprawiedliwości z zachowaniem iey przepisów, pewien byś mógł uszczęśliwienia twego w nadgodę wiernego służności przestrzegania; a przeciwnie choćbyś komu dał życie w ten czas gdy do niego utracił prawo, jeśli to uczynisz iedynie z powodu namiętności iakowey, nie nagrody się spodziewaj, ale kary się lękaj.

Ze

Ze tedy namiętności ludzkie panowanie swoje rozciągają szerzej nad poipolite mniemanie; gdyż nie tylko przykładają się iawnie do niesprawiedliwości, obłudy, łakomstwa, zawziętości, i innych wszelkich niecnót; ale też wkradają się tajemnie i w najcnotliwsze sprawy: bo i ci którzy ubiegają się za honorem i sławą, i ci którzy zarabiają na pochwały i powszechną u ludzi wziętość, i ci którzy dopinają wysokich dostoięństw i na nich swym Panóm użytecznie służą, i ci zgoła którzy dla spraw znakomitych, Imiona swoje następney potomności z zaletą podają: czynią to nieraz z samych iedynie pobudek wrodzonych swych namiętności. Wy zatem którzy chcecie stać się upodobanemi Niebu, założcie prawdziwe stateczne w sercach waszych siedlisko, a roztro-
pność

pność przyftawcie iey za stróża: poſkramiajcie namiętności wasze we wſzystko ſię wkradające, i rząd- cie ſię we wſzystkim ſprawiedliwo- ſcią, a w ten czas niewkradnie ſię w myśl waszą rzecz żadna ſuſzno- ſci przeciwna, Niebo ſpoſobem nie- widomym was w ſwą opiekę przy- garnie, a trwałość ſzczęśliwości za- beſpieczy dla was.

Mam ieſzcze rzecz iedną do wyrzucenia wam na oczy, to ieſt: że ilekolwiek uſługi wasze darami moiemi opłacam, albo dzielę mie- dzy was nagrody iakie, w ten czas wy przeſtaicie na tym, że mnie tylko iednemu złożycie dzięki. Lecz czemuż ſię nieoglądacie na to, że ia wam nic nieudzielam ze ſwego? Pot to ieſt krwawy ludu poſpolitego! Szpik to ieſt na upa- łach ſłonecznych wyſmażony w ro- li grzebiących kniotków! którym
was

was tyle razy zapomagam, ile razy moiey ku ſobie doznaiecie wſpa- niałości.

Wy iednakże mimo tego wſzy- ſkiego o niczym niemyśląc wię- cej iak tylko o wzbogaceniu ſię właſnym, iuż to Urzędnikom bok mój otaczającym, iuż mnie ſame- mu naprzykrzać ſię nieprzeſtaicie, to pochlebne mi dziękami za iedną, to natrętnemi proźbami o drugą ła- ſkę: a co należy do odwdzięczania ludowi poſpolitemu za iego dobro- czynność, czyli to ratowaniem wie- lu między niemi podupadłych, czy- li oſwiecaniem ciemnych i nieu- miejtnych, czyli pomaganiem do obfitości i dobrego mienia praco- witym; o tym na zawſze zapomi- nacie: a co gorſza ieſzcze, żyjąc w tym głębokim zapamiętaniu, po- czytacie ſię za niewinnych, żadney o to wnętrzney na ſumnieniu zgry- zoty

zoty nieczuiecie, i w iak naywięk-
kzey spokoyności umysłu bezpie-
cznie zasypiacie.

Pamiętajcież odtąd, że cała po-
winność nasza w tym krótkim obo-
wiązku zawarta iest, sławać się u-
żytecznym Oyczyźnie zawsze, a
praw i sprawiedliwości względem
każdego przestrzegać wżędzie.

MOWA

M O W A

TEGOZ CESARZA.
DO URZĘDNIKOW WOYSKOWYCH.

Wstrzemieźliwość i umiarkowa-
nie uszczęśliwiaią ludzi; ro-
zrzutność zaś i zbytek ubożą ich,
i narażaią na głód, zimno, i wsze-
lakie nayokropnieysze, iakie tylko
niedostatek zwykł płodzić nieszczę-
ścia.

Prawdy wspomnioney dowód
mam oczywisty na samychże współ-
rodakach moich *Mantschou*; póki bo-
wiem ci z skromności obyczajów i
życia wstrzemieźliwego zalety szu-
kali; żyli szczęśliwie, wesoło, i w
takim dostatku; że każdy z nich
zdolny był do odbywania w potrze-
bie własnym swym majątkiem wsze-
lakiey rycerskiey służby, lub wo-
ienney

ienney wyprawy: teraz zaś gdy w życiu rozkosznym i rozwiozłym zasmakowali sobie, wszystko się odmieniło; a miejsce dostatku, wellkości, szczęśliwości; ubóstwo, finutek, i nędza zastąpiły.

Nie są wam tajne troskliwe starania moje, na ziednanie Rycerstwu memu uszczęśliwionego życia łożone; niewywietrzały też tak mnie mam z pamięci waszych prawa do urzadzenia Żołnierskich obyczajów sfosowne, przezemnie uknowane i ogłoszone. Lecz cóż nada! gdy z tego wszystkiego żal tylko odnozę w korzyści, bo i nayzbawienieysze zaradzania moje idą na wiatr, a nie już tak potężnego nie masz coby wyuzdany ich zbytek zawściągnąć mogło.

Patrzę z żalem iako ten i ów ba każdy niemal Żołnierz ieden przed drugim ubiegają się na wyścigi z rozprzedawaniem sprzętów, domów,

domów, i wszystkich własności swoich: a na iakież to koniec? oto na ten iedynie, aby im wystarczało na przedłużenie rozpoczętych w sfalach i biesiadach zbytków: tak bydz albowiem musi skoro cenę kilkotygodniowey żywności, w iednym dniu zmarnotrawili, a cało-miesięczny żołąd swój w iednogodzinney ziedli uczenie: skoro potrawy które za przeszley skromności obyczajów były dla nich nayposilnieyszym pokarmem, przy dzisieyszey rozwiozłości już ich w zęby kołą; skoro oszczędność która ich uczyła żyć z iutrem, a wydatki piędzią dochodów rozmierzać, już im teraz obmierzła; skoro z odebraney w tym dniu ze skarbu płacy, nie sobie niezostawiają na iutro, a z wydanym sobie tey godziny ze szpichrza ryżem niewstępując nawet do domu, biegną wraz na rynek, i za pierwszym tar-

targiem za bezcen przedają go targującemu.

Lecz kiedy już na refzcie po zmarnotrawieniu i domów i sprzętów, i wszystkiego zgoła zabraknie im wтку: z czegoż żyć będą? trzeba będzie ieść! ale cóż? kiedy już i ryżu nie stało: trzeba będzie odziać się! ale w cóż? kiedy zółd na to wzięty już się roztrwonil. W ten czas tedy dopiero rzucą się do żalów, utyskiwania, szemrania przeciwko wszystkim i wszystkiemu; samą tylko rozpustę własną wyjąwszy, lubo ta nayprawdziwszą ich biedy stawszy się przyczyną powinny też być naysprawiedliwszym ich narzekania celem.

Wiem ci ja o tym, że niewstrzeźliwość w iadle i napoiu, skutkiem jest nałogu, ale oraz wiem i o tym, że kto się w ten nałóg wprawi, temu trudno wywichlać się z niego, ieśliby się wprzód nieprze-
świad-

świadczyl o tym doskonale, iż tego rodzaju zbytek żadnego w sobie niezawiera istotnego uszczęśliwienia, boć w rzeczy samey ukontentowanie które kto czuje w smacznych konstkach trwać niezwykle dłużej, nad samo ich żucie.

Mimo tego iednak gdy do zbytkowania w iedzeniu i w napoiu długim zwyczajem przywykły piefczoch, znajdzie się w niezbytey potrzebie rzeczenia się nałogu swego; gdy na swym stole, króm ryżu w wodzie przewarzonego nic nieuyrzy więcej: poniesie go do ust z niechęcią i obrzydzeniem; długo żuć będzie iakby go przełknąć nie mógł; a zasępionym czołem da znać po sobie iż się za nayniešťczęśliwszego poczyta. Jakoż niechybnie jest nayniešťczęśliwszym dla tego samego, że zapomina, iż i za ieden talerz ryżu trzeba dzięki oddawać Niebu, posilać się nim z radością i
wdzię-

wdzięcznością: takowe albowiem zbrzydzenie sobie datku Niebieskiego, a ile połączone z niewdzięcznością dla Dawcy, nieomieszkaścią kary niebieskiej w pewney utracie wszelakiego szczęścia.

O Żołnierze moi! cóżkolwiek do was w tey mierze rzekę, nigdy niezdolam przebrać miary w zachęcaniu was do zupełnego zrzeczenia się wszelkich zbytków i rozrutności. Co ieśli rad moich usłuchacie i skutkiem ich dopełnicie, nie tylko ja pewien jestem, że czasu swego do prawdziwej ku mnie poczuicie się wdzięczności, za me gorliwe około dobra waszego starania; ale też wy pewnemi bądźcie na wzajem, iż mię na każdy czas zastaniecie w gotowości do świadczenia wam tyle dobrodzieystw, ileby na ziednanie dobrego mienia, i uszczęśliwienia waszego wystarczać mogło.

O Wo-

O Wodzowie i Przewodnicy Woytk moich! bądźcież pierwsi do wykonywania mych zaleceń, aby wasza wstrzeźliwość i skromność wzorem była dla wszystkich Żołnierzy pod waszym żyjących posłuszeństwem: ci bowiem skoro uyrzą że ich Przełożeni mają się ku życiu rządnieyszemu, i ku skromnieyszym obyczajom; zawstydzą się swych nierządów i poprawią w nich, a miękkość pieśliwego życia, którą dziś za swą iedyną poczytują rozkosz, w ostatnim obrzydzeniu mieć zaczną.

Wszakże nayszczególniej względem was Rodacy moi *Mantschou* nienależy mi być obojętnym, bo azaliżbym nieprzewinił ciężko gdybym o was którzy z iednegoż iż także rzekę ciała, i z iednychże co i ja kości złożonemi iesteście nauczać i oświecać zaniedbał? Czy mógłbym bezwinnie patrzeć na stan

stan wasz oplakany w któryście się samochcąc pograżyli, a niedawać wam użytecznych ku powstaniu z niego przestroóg?

Nie jest mi wprawdzie tajno że rozpustnicy i marnotrawcy, i najsprawiedliwszym nawet ustawom moim tak głośno przyganiają: że po wszystkich niemal stronach rozlega się odgłos ich zuchwałych przeciwko mnie szemrań, iakobym był zbyt surowym Panem.

Lecz czyliż pytam się was, czyliż jest to zbytęczną z mey strony surowością, żem zakazał w mym woysku pijaństwa, owego to najo-
brzydliwszego występku który całe niemal przyrodzenie na wspak przewraca w człowieku, który wszystkie ludzkie chwalebne przymioty w naganne przywary a dobre skłonności w złe nałogi odmienia, który zwady i zawziętości wzajemne między ludźmi płodzi, który nareszcie w
nie-

nieszczęśliwym stanie pograża i do ostateczney zguby przywodzi pijaniców?

Czyliż jest to zbytęczną surowością, żem z pomiędzy Żołnierstwa moiego kosterstwo precz wywolać rozkazał, które nietylko że jest prawem zagrożone dla wszystkich; ale też mimo kar prawem przepisanych, samo dla siebie jest najsurowszym ukaraniem, gdy tych którzy mu służą, i z dobrego mienia odziera, i ze sposobu do życia wyzuwa, i naostatek do nayprzykrzejszey nędzy przyprowadza?

Czyliż to jest zbytęczną surowością, żem Rycerstwu memu zabronił ugęszczania na rozmaite widowiska i publiczne igrzyska: gdzie marnotrawcy tłumem zgromadzeni kótłko-trwale krotofile całomiesięcznym dochodem o ieden raz opłacać muszą.

Tom III.

L

Czy-

Czyliż to jest zbytęzną furo-
wością: żem naganiał zakłady o bi-
twy i zwycięstwa kogutów i przepio-
rek, owey to rozrywki między wie-
lą próżnemi naypróżnieyszey, która
człowieka od pożytecznych myśli
odrywając, w zaniedbanie wszel-
kich ważnieyszych spraw a często-
kroć samychże nayistotnieyszych
powinności wprawuie, chęć do nau-
ki i większego coraz oświecania się,
w nim gasi, a czyni go gnuśnym
próżniakiem owżem niewolnikiem
że tak rzekę, podłych owych zwie-
rząt?

Czyliż to jest zbytęzną furo-
wością, żem postanowił aby żadne
zdzierstwa, gwałty, oszukiwania nie
miały mieysca, i nieuchodziły bez-
karnie odważającym się na nie.

Czyliż to jest zbytęzną furo-
wością: żem zagroził aby Żołnierz
jeden niewyręczał drugiego w słu-
żbie wojskowej? bo azaż przystoi
na

na Męża rycerskiego, aby się od
swych powinności uchylał gnuśnie,
a ceną żołnierskiego żołdu próżno-
wanie dla siebie zakupował? Cóż,
gdyby w tym razie gdy Żołnierz
który, naiemną za drugiego odpra-
wuie służbę, przyszło wręcz do spra-
wy iakiey, czy chciałoby się na-
iemnikowi odważnie się stawiać, i
życie własnełożyć na wyręczenie
kolegi swego?

Czyliż to jest zbytęzną furo-
wością, żem zniósł ów najszkodli-
wszy zwyczaj przedawania, lub w
zastaw dawania Zboża na żołnierzy
rozdzielonego, które nietylko dla
nich samych, ale też dla żon ich i
dzieci jest koniecznie do wyżywie-
nia potrzebnym? bo iakimże pro-
szę kosztem wykupić, lub odkupić
potrafiłby Żołnierz w potrzebie ży-
wność ową, którą raz za bezcen od-
dawszy, wzięte za nie pieniądze
natychmiast roztrwonił; izaliżby

mu nieprzyšlo w tym razie z całym domem ginąć od głodu?

Czyliż to jest zbytęczną surowością, żem owe na przepych przy weselach i pogrzebach łożone wydatki określił i umiarkował: żem zbytków w wytworze odzienia ukroił, a potrzebną między stanami uczynił różnicę przepisawszy każdemu z nich z osobna stróy przyzwoity? bo czy przystałoż zezwalać na ogólne wyniszczenie się wszystkich, dla szczególnej niektórych chętki do czczej okazałości?

Czyliż to jest zbytęczną surowością, żem lud wyniszczające pieniąstwa późnosił, gdy m prawdy w dowodach i odwodach tyśięcznemi matałwy i wybiegami ćmić i wichać zabronił; bo czy godziłoż się obojętnemi patrzeć na to oczyma aby zbrodzien w sukienkę niewinności, a człek niewinny w zbrodni-
czą

czą maskę przybieranemi byli bezkarnie.

A przecież te to są surowości, na które jakoby zbytęczne, utyskuia niektórzy. Lecz uważcież sami azaliż zabronilem choć iedney rzeczy z tych, których albo należało pozwalać, albo przynajmniey nie-należało zabraniać? Wiem że wszyscy to czuiecie, wszyscy znacie: iż zakazy moje wszystkie do własnych że pożytków waszych, a porządki o-demnie ustanowione do powszechnego uszczęśliwienia zmierzaią, gdyż każdym krokiem moim powodowała sama iedynie gorliwość o wasze dobro; gorliwość! nie na zuchwałę skargi i szemrania, ale na prawdziwą wdzięczność u was wszystkich zarabiaiąca.

Wszakże sama to tylko zgraia na rozwiozłość i wszelakiego rodzaju występki wylanych rozpustników zuchwała się na tak nierozsądne zale,
bo

bo zcierpieć tego niemoże, żem wyuzdanym iey zapędóm przyzwoity obmyślił hamulec. Ale co wybór pocźciwych ludzi, pewien iestem że temi mniemanemi surowościami moiemi nietylko się niezraża i nie-trwoży, ale owszem smakuie w nich sobie i cieszy się niemi.

Co gdybym chciał z dobroci i łaskawości słynąć pomiędzy marnotrawnemi rospuśtnikami, dokazałbym tego łatwo, bo samym iedynie zostawieniem ich przy wolności dogadzania wyuzdanym chuciom, rozwiozłym pożądliwościóm, i występnyim nałogóm: lecz niemogę ani wchodzić w uczestnictwo ich zbrodniarstwa, ani spokojnym okiem poglądać na niezczęśliwość ludu moiego.

MOWA

M O W A
T E G O Z C E S A R Z A
PRZECIWKO ZBYTKOM w GRACH. (x)

Nieprzymuszajcież Cesarza waszego, który chce bydź każdego czasu, i iest w rzeczy samey łaskawym Oycem waszym, aby się stawał surowym zawsze Sędzią dla was.

Słyszeliście już nieraz odemnie że szczęśliwość zależy na cnocie: czy niedosyć że wam tego do objaśnienia

(x) Tę mowę przetłómaczył z Chińskiego Xiądz Amiot Misjonarz i położył ją pisaną J. P. Dufaulx mieszczącemu się w Akademii pięknych nauk. Ten zaś Mąż uczony który swe przymioty poświęcił cnocie i dobrym obyczajóm, zabrał smak w wyrazach w niey zawartych, ożywiwszy więc one swym krasomóstwem, umieścił ją w dziele swoim o zbytecznym przywiązanii do Gry drukowanym w Paryżu Roku 1779.

śnienia się w uznaniu tej prawdy, że występki są niezawodnym zniszczeniem łaskawości, zgody i uszczęśliwienia ludzkiego? Miedzy wszystkimi zaś występkami nie znam szkodliwszego nad szulerstwo.

My Rodacy *Mantschou* dobrzy, szczerzy, uczynni; niegdy do powinności naszych przywiązani, a wiernym ich dopełnianiem iedynie zaprzatający się, My którzyśmy zbywającego od potrzeb naszych majątku z chęcią udzielali uboższym, a w ciężkim którego z nich niedostatku, i tym nawet co nam do własnej potrzeby służyło dzieliliśmy się z niemi miłosiernie, o jak dalekiemi jesteśmy dzisiaj od przeszłych obyczajów naszych! bywaliśmy przed laty wspaniałemi, hojnemi, zabawy nasze bywały uczciwe, rozrywki niewinne; teraz zaś wszystko się w nas odmieniło z gruntu.

Ja

Ja który z pośrzedka Pałacu mego na wszystko nadstawiam ucha, i wszystko widzieć, lub o wszystkim wiedzieć staram się zawsze. Ja, który nayeściej czuwam w ten czas, gdy zbrodnia pod powłoką nocnych ciemnot ukryta, swój wątek przędzie, Ja, który (iako wam nietayno jest) bardziej się brzydzę kłamstwem, niżli się lękam śmierci: Ja mówię was zapewniam, że niemasz szaleństwa płodniejszego w jawne i tajemne kłębki, nad górującą w kim do gry chętkę; że niemasz ludzi niebezpieczniejszych i skłonnieszych do złego nad tych w których chęć do szulerstwa, jest nad inne przemagająca, i nad wszystkimi panującą pożądliwością. Samiby zaręczam przelekli się siebie i zbrzydzili się sobą kostercey, gdyby się dobrze na sobie znali: że zaś ja się znam na

na nich dostatecznie, mnie więc posłuchajcie.

Czemu to pytam się, pospolicie prawie tak się dziać zwykło, że iako złodziey póki żyje nieprzeſtaie kraść, tak ſzuler póki żyje nieprzeſtaie grać? Ah! nie dla czego innego tylko że poczęli! początkóm więc złego zabiegać koniecznie należy.

Kto pierwſzey do złego ponęcie nieumie się oprzeć i odiać, z drobney iskry rozrzarza wielki płomień, którego w krótcie i ſam załumić niezdola. Z początku zaſiadaia młodzi do gry przez uleganie do niey zapraszaiącym, wkrótce gdy się iej nauczają, czynią to dla rozrywki i wytchnienia po pracach: póki tak myślą, póty krótkie tylko na to odkładaia chwile, alie niezadługo iuż i całych godzin nieofzczędzaią, potym nieſkapią i całych dni, a naoſtatek iakby iuż i dni

dni do tego krótkiemi były przydaia do nich całe nocy. I w ten to ſpoſób iskierka złey pożądlivoſci wzmagaiąc się po ſtopniach w nieugafzony wybucha płomień, czas droższy nad złoto marnie ginie, nayiſtotnieyſze a czaſem i nayſwiętſze powinności idą w zaniedbanie, i w głębokim zapomnieniu pogrzebione bywaią.

Gra dla rozrywki rozpoczęta gdy się zamieni w ſzulerſtwo, a zwyczaj gdy póydzie w nałóg: w ten czas gracze nic więcey nieznaią, niczym więcey nieoddychaią, tylko zaślepioną w ślepym ſzczęſciu uſnością. Ta zaś ich wyuzdana w grze zaciekłość w ten czasby przynajmniey uſtawac powinna, gdy im iuż zabraknie wątku do dalſzego iej przedłużania, ale nieuſtaie bynajmniey: bo gdy nawet wſzytko przegraia, i iuż grać niemoga niemaiąc o czym, lubią

bią przecież bez przestanku przyglądać się grze cudzey, a chętka do grania osobistego niemając już czego marnotrawić, ichże samych wędzi i trawi.

Jeden na publicznym postawiony Urzędzie, wszystkie iego obowiązki w niepamięć puszcza; drugi mając w ręku sposób, z którego mógłby wystarczyć na swoje, żony i dzieci swoich ucziwe wyżywienie, odbiega go i zaniedbuje. Zgoła Szulerowie staia się pospolicie do niczego niezdatnemi, bo i gdy czuią nioczym niemysla, i gdy spia nioczym niemarzą więcey, tylko o grze; na którą aby im osnowy niezabraknęło, przedaią domy, przedaią i wioski, a któż może wątpić o tym, iżby i siebie samych zapredali, widząc, że wolą nie żyć, niżli żyjąc nie mieć o czym grać; idla tego częstokroć i życiu własnemu nieprzebaczaia: tak to! tak po-

pospolicie chciwość mienia i nadzieia zyskania, odurzaią ludzi.

Lecz czegoż chcą? szaleńcy! czego się spodziewaią? to pewnie innych bezkarnie zniszczyć i zgubić? Ale niech będą pewnemi, że w tym rzemieśle ostatnia zguba i wyniszczenie się, nie jest niektórych tylko, ale wszystkich prawie pospolitym losem. Ci którzy są dumni z dzisieyszego szczęścia, jutro ięczyć mogą w nayfroźszym niedostatku. Widzisz owego, któremu się powiodło cały zbiór z cudzey szkatuły do swey przeciągnąć, i złupić drugiego: iak jest wesół, iak się przechwala, iak się o nic nietroszcze, alic gdy go niepuszczysz z oka, uyrzysz wnet przychodzącą i na niego kolej, bydz złupionym wzajemnie.

Wszakże postawcie mi, pozwalam, takiego; któremuby nadzwyczaj szczęściło się: mimo tego iednak

dnak każdy od niego stroni, każdy się nim brzydzi. Ludzie uczeni wytykają go palcem zdaleka iakby postrach iaki i ochydę Narodu. Mieycie się, mówią innym, mieycie się na baczney ostrożności przeciwko temu człowiekowi, bo niemalz żadney niecnoty do którejby niemogły go łącno przywieść dręczące go wewnątrz, albo niedostatek wszystkiego, albo chciwość mienia coraz większego.

Zdradliwi, a mimo tego na najmniejszą zdradę nieubłaganie zawzięci, raz o iedno słowo, o iedno skinienie topią mściwe żelazo w wnętrznościach tego, z którym w iak najlepszey przyjaźni do gry zasiadali, drugi raz sami zdradzają i oszukują, a przez swą w oszukiwaniu zęczność popychają w przepaść wszystkich współników marnotrawnego rzemiosła swego.

Jakież

Jakież jest na reszcie koniec szulerów? Pytaycie się o to tych, których przyjaciele swoją ztąd wynioną nieszczęśliwość, dobrowolnym wygnaniem z tego pięknego kraju i Ojczyzny własney, nędznie zakończyli. Pytaycie się tamtych, których krewni dla uniknienia prawem wyznaczoney za występki z szulerstwem połączone kary sami sobie życie odieśli. Pytaycie się naostatek owych Rodziców, którzy swoiey niebaczności w wychowywaniu dzieci własnych i utrzymywaniu ich od tak szkodliwych zapędów, dozgonną żałobą po straconym majątku i honorze przypłacać muszą.

Jam zakazał i zakazuję szulerstwa: jeśli się kto znajdzie na przestępstwo, zakazów moich ośmielony ten się zuchwala na wzgardę sameyże wszystkim władzącej Opatrzności która tak powszechnie urządza wszystko, że
nic do

nić do urzãdzenia niezostawuie ślepe mu trefunkowi: ten gwałt zadaie prawom sameyże natury która na nas wołać nieprzeſtaie: ufaycie, ale pracuycie, a kto chce bydź nayſzczęśliwſzym, niech ſię ſtara bydź nayczynniemyſzym.

Natura powszechna Matka nasza ani razu ieſzcze o nas działkach ſwoich niezapomniała, i nas niezaniebala: bo azaliż niewidziemy że mimo tyſięcznych żywnoſci ludzkiey różnego gatunku pożera-czów, karmi nas i żywi codziennie, a mniej lub więcej w kraiu iakim kwitnący ludzki rodzaj trwać nieprzeſtaie, ale ieden po drugim nieprzerwaną naſtępuie koleią, tak że nigdy niezabraknie żyjących na ziemi ludzi.

Gdybym zamiaróm moim, w poſłuſzeńſtwie waſzym lepszã znaydował pomoc; mógłbym ſię zapewnić, iżby ſłońce w całym Pań-
ſtwa

ſtwa mego przeſtworze żadnego ubogiego nędzarza ſwym promieniem wytknąć niepotrafiło. Lecz cóż może wskorać ſzczególna wola iednego, przeciw wyuzdanym i niezgodnym chęcióm, tylu millionów ludzi, którzy nieprzeſtaiąc nigdy na wyſtarczającym doſtatk, zawsze wzdychaią za przewyżſzającym wſzelką potrzebę zbytkiem; zbytek zaś tak ieſt bezdennym, iż napychając go nawet bezuſtannie; niemożna go napełnić nigdy.

Te to ſą wiekuiſte wzdychania, te nieſyte żądze, na które zbytecznie ku gróm przywiązani marnotrawcy wydaią ſię całkiem, z temi padaią przed ſwoimi bałwany żebrząc naſycenia, właſnie iakby los, trafunek, i ślepe ſzczęście, winne-
mi były im tylko ſamym naywyższe względy; albo raczey iakby te bezuſłotne czczych myśli twory, miały bądź oczy do łaskawego po-

glądania na nich, bądź uszy do chętnego ich wysłuchiwanie.

Prawda że chęć lepszego coraz mienia wrodzona jest każdemu człowiekowi, owszem zabiegi z tej chęci wynikające gdy się zachowują w obrębach uczciwości, zgodne są ze słusznością: wzajemne w podobnych zabiegach, iednych nad drugich przesadzania się, im są powszechnieyszymi tym całemu społeczeństwu pożytecznieyszymi, i toć to jest co mnie zniewoliło żem żadnego śródka zdolnego bądź do utrzymania, bądź do pomnożenia takowych usiłowań ludzkich, niezaniebdał nigdy.

Od samych panowania moiego pierwiastków dałem liczne, jasne, i nieobojętne dowody: żem usilność w pomienionym przesadzaniu się iednych nad drugich o pomnożenie dóstków własnych, i z tą usilnością połączoną wolność za nayskutecznieysze

tecznieysze poczytał sposoby: do wytepienia rozpuſty, zbytków, i zapamiętałego w grach zaciekania się; a to w nadziei iuż zabieżenia przez to niedostatkóm z zwykłej nierówności majątków wynikającym, iuż utorowania drogi do dobrego mienia i dla tych nawet, którzy się przez własną winę swoją zubożyli i w ostatnią nieszczęśliwość wprawili.

Jam tedy uczynił wszystko com mógł: ale i naywięcey czyniąc, niemogłem ani wszystkim przestępstwóm z tak wielu przeciwnych sobie pożądlivosti codziennie odradzającym się, skutecznie zabieżyć; ani wszystkich nieszczęśliwości źródeł, wytryskujących z niespodziewanych przypadków, których i nayprzeźornieysza roztropność na dał upatrzeć niezdolą zupełnie zatamować. Wszakże podobnego rodzaju nieszczęścia, będąc cale różnemi od tego do-

Ma bro-

browolnego gubienia się, o którym teraz mowa; mogą być cierpliwością i cnotą albo zwyciężone, albo przynajmniej znoszone szczerze uczynione.

Wy Żołnierze! wy wojsk moich Urzędnicy i Przełożeni! i wy na koniec wszyscy którzy związkiem iedneyże krwi ze mną spoieni jesteście! jeśli macie iskierkę prawdziwej ku mnie miłości, jeśli tchniecie duchem szczerego dla mnie poszanowania, iako dla Pana waszego: unikajcież iak najdaley od szulerstwa wszelakiego rodzaju. Będąc albowiem obowiązani już do pilnej straży granic Państwa moiego, już do bacznego przestrzegania dobrego porządku wewnątrz Kraju, winni jesteście dawać z siebie przykład obyczajności i sprawiedliwości, których strażnikami jesteście.

Honor, praca, i gospodarność, te to są źródła z których wam podobni, zwykli czerpać potrzebną
na

na przytomne i na potomne czasy obfitość. Macie żołd wasz każdy podług stopnia swej służby, oszczędzajcież go roztropnie: macie niektórzy i wioski własne gospodarujcież w nich skrzętnie, a w czasach żywnych, niezapominajcie na czasy głodne.

Z tym wszystkim dalekiemi bądźcie od naśladowania owych, którzy dla tego przestają być rozrzutnemi marnotrawcami, aby wraz zaczynali stawać się nieużytemi łakomcami. Mieycie się dobrze, lecz razem i uboższym do dobrego mienia pomagajcie, pomniąc że i wy sami łącznie przyść możecie na nędzę i ubóstwo.

Okazałem wam co to jest zapamiętałe szulerstwo, i zakazałem go, o gdyby więc zakazy moje mogły w sercach waszych potłumić na zawsze tę szkodliwą namiętność,
która

która serca mego trwożyć i przerażać nieprzeſtaie nigdy.

Jużeście tedy woła moje zrozumiełi, ſłuchajcież wſpół-rodacy moi! z żalem ci to mówić mi przychodzi, milczeć jednak niemogę; ſłuchajcież więc! oto ja wſzelakich tey uſtawy moiey Przestępców bez braku i względu karać będę ſurowo. Będę ich karał upewniam was, choćby mi tym karaniem trafić przyſzło na me własne ſyny.

Oſtatni raz powtarzam, czas ieſt ieſzcze teraz, aby ſię upamiętali ſzulerowie, ale że czas już krótki niechże ſię więc upamiętywają bez odwłoki.

UŁOMEK

UŁOMEK MOWY
CESARZA KIEN-LONG (y)
o POLOWANIU.

Przodkowie naſi wſtępując zawſze w ſłady cnotliwej ſtarożytności nieinaczey używali polowania tylko w ſpoſobach prawdziwie godnych rozumu i rozumnych ludzi.

Polowali oni, albo dla uczciwej po pracach rozrywki; albo dla ubezpieczenia, pracującym na chleb ról właścicielóm, urodzaiów ziemſkich, albo dla umnieyſzenia zjadliwych a życiu ludzkiemu groźnych zwierząt, albo naoſtatek dla dopełnienia zwykłych obrzędów religii. (z)

W o-

(y) Ten kawałek wyięty ieſt z tłómaczenia Xiędza Amiot.

(z) W kaźdey porze roku miewają Chińczycy (iako ſwiadczy X. Amiot) o-

W owych więc z cnoty zaleconych wiekach, nie zdarzyło się nigdy, aby kto najmnieyszą chwilę czasu na odbywanie innych ważnieyszych obowiązków potrzebnego, miał na polowaniu zmarnotrawić, lub żeby bez braku w każdej porze roku podług własnego upodobania, i pierwszego zachcenia się miał się myślistwem bawić. Nigdy zatym polowanie owych wieków zwyczajne, nie było na przeszkodzie do zafadzania drzew morwo-

sobne uroczystości względem polowania, a te zawsze przystofowane do obrzędów Religii; na wiosnę wybierają Łowczych i zlecają im przeyrzenie i obranie miysc ku przyszłemu polowaniu służyć mających. W lecie wysyłają tychże aby dzikiego zwierza trwożyli, i od czynienia szkód w polach odstraszaali. W iefieni zaś dopiero rozpoczynają walne i uroczyste polowania na wytepienie drapieżnych, a majątkowi i życiu ludzkiemu niebespieczeństwem grożących zwierząt.

wowych płodnych w szacowne liścia, ani odrywało nikogo od zbierania tey pastwy pracowitych iedwabników (aa) tak dla swoich zy-

(aa) Nietayno nam iest, że wszystkie Kraie które dziś z swych mieyscowych iedwabników korzystają, winne są wdzięczność Chińczykom iako pierwszym tego przemysłu wynależcom. Dziecie zaś Państwa Chińskiego pierwszeństwo w tym przemyśle, iedney ze swych Monarchiń Zonie Cesarza *Hoangti* przyznają. Od tey zaś począwszy weszło we zwyczaj w Chinach że pielegnowanie iedwabników, żywienie ich, zbieranie i zwiianie iedwabników naypospolitszą a oraz naymilszą stało się rozrywką dla każdej Cesarzowy. Swiadczą też zwyczajów tamiecznych wiadomości, że w iednym z dziedzińców Cesarzkiego Pałacu, iest na ten koniec założony gaik z samych drzew morwowych, do którego pewnych na to wyznaczonych dni w roku, udaje się Cesarzowa licznym dworu swego i naypierwszych Dam gronem otoczona, w uroczystym do tego umyślnie przepisany obrządku; Damy z nią przytomne naginają gałązek, aby Cesarzowa wygodnie mogła własnymi rękami zrywać liście na pokarm dla iedwa-

zysków, iako i dla Kraiowych bogactw pomnożenia: nigdy żaden nie bywał

bników. Tak przezornym urządzeniem pokazano tego w Chinach, że cały prawie Naród który przedtym w same tylko przyodziewał się skóry, uyrzał się bydź znała przestroionym w iedwabne szaty. Zrazu starano się tam o samą iedynie iedwabów obfitość, a po tey zyskaniu skutecznie myśleć zaczęto o ich wydoskonaleniu, do którego naywięcej pomogły z czasem, uzione pisma mężów oświeconych, ile gdy i pierwsi Ministrowie i naywięksi w kraiu ludzie niewstydzieli się poświęcać dowcipów swoich, na iak naylepsze wykształcenie tey płodney w zyski bogactw kraiowych gałązki. Tu zaś niech się godzi uważać: iak chwalebnie kwatery zaprzężone kwiatkami krótko trwałym zapachem bawiącemi zastępowaćby mogły po Ogrodach a ile zakonnych Panien morwowe drzewka? iak pożytecznie warstaciki na worczki kwiateczki i inne tym podobne bagatele iedwabie niebagatelną ceną z cudzych do naszego zprowadzane Kraiu trawiące ustąpićby mogły miejsca pielęgnowaniów robaczek, zbieranióm ich roboty, zwianióm iedwabów? ile gdy doświadczenie

bywał tak zapamiętale do fczwania dzikiego zwierza przywiązany, aby dla niego miał kiedy zaniedbywać albo porządnego uprawienia roli, albo przyzwoitego iey zasiania, albo wczesnego zbioru. Nigdy naostatek żaden niezaciekał się w myślistwo tak bezwzględnie, iżby obszerne grunta z którychby połączonych z pracą rąk swoich lud ubogi potrzebne mógł mieć wyżywienie: w wysokich i obszernych zamykał ścianach dla utrzymywania między niemi różnego zwierza gatunków.

niektórych pożytecznie myśleć umiejących osób, już nas przekonało, że i naszego kraiu położenie temu użytecznego przemysłu gatunkowi bynajmniey przeciwnie jest.

STANISLAUS AUGUSTUS DEI Gra-
tia Rex Poloniae, Magnus Dux
Lithaniae, Russiae, Prussiae,
Masoviae, Samogitiae, Kijoviae,
Volhyniae, Podoliae, Podla-
chiae, Livoniae, Smolensciae,
Severiae, Czerniechoviaque.

Significamus praesentibus Literis Nostreis,
quorum interest universis & singulis.
Cum Typographia Primatialis Loviciensis
Librum sub titulo = *Krótki Zbiór Staro-
żytnych Moralistów* = Typis imprimere
in Animum induxerit Nobisque submisit
supplicaverit, ut evitando damna, quibus
eam tam externi quam indigenae Typogra-
phi ac Bibliopolae afficere possent, reim-
pressionem praemissi Libri, tam in natura,
quam etiam aliam in linguam translati, nec
non illationem alibi impressi ad certum
temporis spatium inhibere dignaremur. Nos
praefatae supplicationi uti iussu annuentes:
omnibus & singulis in Regno, Dominiis-
que Nostreis existentibus Typographis, &
Bibliopolis interdiximus, serioque inhi-
bemus, ne Librum supra de titulo expressum
absque speciali Consensu praedictae Typo-
graphiae Primatialis quocunque idiomate im-
primere, vel reimprimere, nec non com-
pendia inde confici curare, aut alibi im-
pressum,

pressum, huc in Regnum Dominiæque No-
stra inferre intra spatium viginti annorum
audeant, sub pena Mille Aureorum Hun-
garicalium, ejus medietas summæ, dictæ
Typographiæ Primatiali, altera verò pars
Fisco Nostro Regio, reimpressum vero Li-
brum ejusmodi in quacunque in vel extra
Regnum Typographia, confiscationi irre-
vocabili omnium Exemplarium, si talia in
Regno Dominiisq. Nostis inveniantur su-
besse declaramus. In quorum fidem præ-
sentes manu Nostra subscriptas Sigillo Re-
gni communiri jussimus. Datum Varsoviæ
die XVII Mensis Octobris Anno Domini
MDCCLXXXIII. Regni vero Nostri XX.
Anno.

STANISLAUS AUGUSTUS REX.



Privilegium inhibitorium ne Ty-
pographi audeant Librum sub titulo
= *Krótki Zbiór Starożytnych Mora-
listów* = reimprimere, aut reim-
pressum imprimere Typographiæ Lo-
viciensi ad Annos viginti datur. An-
tonius Sikorski S. R. Mris & Sigilli
Majoris Regni Secretarius.



IMPRIMATUR.

ANTONIUS ARCHIEPI-
SCOPUS & PRIMAS.

imp.
